

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 3. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PROZ DNI POSWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Góra urodziła mysz....

Przez kilka tygodni oczy świata zwrócone były w stronę stolicy dominjonu kanadyjskiego, gdzie po raz pierwszy wzięte zostały poważnie i celowo pod rozwagę, przez każdy z reprezentowanych rządów dominjalnych, fundamentalne zagadnienia przebudowy ekonomicznej Imperjum na zasadzie rozwoju „wolnego handlu“ w łonie Imperjum i odgradzenia go murami celnymi od reszty świata.

Anglja przywiązywała do wyników Ottawy duże znaczenie. Mimo bowiem przedsięwzięcia wszelkich środków zaradczych aż do dewaluacji funta włącznie, sytuacja Anglji nie uległa zasadniczej poprawie. Liczba bezrobotnych wynosi trzy miliony i wykazuje tendencję do dalszego wzrostu. Ostatnie dziesiątki lat przyniosły bardzo poważne ograniczenie ekspansji gospodarczej Anglji na terenie dominjów. Gdy jeszcze w roku 1870 udział Anglji w imporcie Australji wynosił 61 proc., dzisiaj spadł do 40 proc. Jeżeli chodzi o Afrykę Południową, to w r. 1900 towary angielskie stanowiły 67 proc. jej importu, a dziś tylko 40 procent.

Obrady w Ottawie wykazały, że związek dominjów z Wielką Brytanią nie jest tak ścisły, jakby to można było sądzić oraz, że stosunki handlowe pomiędzy poszczególnymi dominjami nie rozwijają się bynajmniej tak, jak to nieraz przypuszczano. Rozwój gospodarczy i stosunki handlowe dominjów opierały się stanowczo bardziej na ich własnym, wewnętrznym położeniu gospodarczym, aniżeli na ich przynależności do Imperjum brytyjskiego. Dominja znajdowały dla swych produktów własne rynki zbytu poza rynkami Imperjum. Z drugiej zaś strony dowóz wyrobów przemysłowych do wszystkich dominjów i kolonji doszedł w r. 1930 do wysokości 500 milionów funtów szterlingów, podczas, gdy z metropolji do tychże dominjów i kolonji dowieziono gotowych towarów tylko za 203 milionów funtów, tj. około 40 proc. ogólnego dowozu. Mniejszy był dowóz do Anglji z dominjów i kolonji, niż z zagranicy, mniejszy też do nich, aniżeli do reszty zagranicy, eksport angielski.

Kurs polityki protekcyjnej, jaki stosują coraz powszechniej państwa Europy i Stany Zjednoczone, w związku z koniecznością ożywienia produkcji brytyjskiej, zmusił Anglję do uczynienia próby odzyskania przynajmniej w części rynków dominjalnych tak bardzo dawniej pojemnych. Zadanie to nie przedstawiało się la-

two. Przedewszystkiem pamiętać należy, że w myśl definicji przyjętej na konferencji imperjalnej w r. 1926, poszczególne dominja stanowią „jednostki autonomiczne w ramach Imperjum, niepodporządkowane jedno drugiemu, ale połączone przez wierność dla wspólnego monarchy, dobrowolnie i na równych prawach zrzeszone“. Delegaci Anglji pertraktować tedy mu-

sieli w Ottawie jako równi z równymi i o narzuceniu przez metropolję dominjom jakiegokolwiek układu gospodarczego, skonstruowanego pod kątem jej egoistycznych interesów, mowy wogóle być nie mogło.

Ottawa zaraz w swej pierwszej fazie ujawniła silny rozdźwięk interesów ekonomicznych między Anglją i jej najważniejszym dominjonem, Kanadą.

Delegacja angielska a priori nastawiona pod kątem widzenia niewiązania rąk angielskich w Ottawie, o ile chodzi o handel zagraniczny a więc handel, prowadzony przez Wielką Brytanię z krajami, nie wchodzącymi w skład Imperjum, — ustosunkowała się do propozycji i ofert Kanady nader ostrożnie. Pójście bowiem po linii ustępstw dla tego i zresztą dla innych dominjów, spowodowałoby konflikt celny z całym szeregiem państw europejskich, absorbujących kilkadziesiąt procent handlu brytyjskiego. Z drugiej jednak strony całkowita nieustępliwość metropolji poderwałaby i tak słabą jej pozycję na rynkach dominjalnych.

Wkońcu jednak umowę podpisał. Pan Baldwin polecił panu Thomasowi, sekretarzowi dominjów, by oświadczył całemu światu przez radio, że zawarte układy są „very good“ dla Imperjum, nie będąc „iniprious“ dla reszty świata.

Obrady w Ottawie toczyły się przy drzwiach zamkniętych. I dziś tylko skąpe istnieją o nich i ułamkowe wiadomości. Stąd niepodobna wydać szczegółowej oceny o ich wyniku. Wiadomo jedynie, że wynik ten jest umiarkowany. Oprócz cel preferencyjnych na pszenicę, drzewo, masło, jaja, sery, oprócz niewielkich kontyngentów na słoninę i mrożoną wołowinę, oprócz wreszcie zniesienia embargo na kanadyjskie kartofle i bydło, dominja prawdopodobnie niczego więcej nie osiągnęła. Kanadzie udało się jedynie przenieść ustęp przeciw dumpingowi sowieckiemu. Niewiele też z drugiej strony osiągnął przemysł angielski. Kanada ma poczynić dla angielskiego żelaza i stali pewne ułatwienia, które mają być dopiero ustalone po porównaniu kosztów produkcji w przemyśle obu krajów.

Świat z konferencji w Ottawie żadnych korzyści nie odniesie. Wszak nowych zapotrzebowań ona nie zrodziła. Te zaś, które istnieją już w Imperjum, usiłowała ona zaspokoić przez produkcję imperjalną własną, o ile się tylko da z wyłączeniem wszystkich innych krajów. Można nawet powiedzieć, że korzyść świata zależy od stopnia, w jakim te usiłowania się nie ziszczą.

Ottawa stała się jednak dla świata źródłem bogatego doświadczenia. Oto odmalowała ona dokładny obraz trudności, jakie wywołuje chęć tworzenia na wielką skalę bloków gospodarczych i to między dogodnych warunków politycznych.

Z ostatniej chwili.

Min. Zaleski u Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Jak się dowiadujemy minister Zaleski był przyjęty na

dłuższej konferencji przez Marszałka Piłsudskiego.

Awans por. Żwirki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie por. Żwirko

przedstawiony będzie do awansu na kapitana.

Sejm pruski powziął uchwałę zwracającą się przeciw Papenowi.

Berlin. (PAT.) Sejm pruski uchwalił w pierwszym głosowaniu wszystkie mi głosami przeciwko niemiecko-narodowym wniosek hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi, jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal-demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powoła-

nia rządu komisarycznego. Głosami nar.-socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników państwowych od obowiązku wypełniania zaleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie wszystkich zakazów prasowych.

Walka o utrzymanie Reichstagu.

Berlin. (PAT.) W godzinach wieczornych krążyły wczoraj w kuluarach parlamentu pogłoski, iż pełnomocnictwa kanclerza Papena mają zakres bardzo ograniczony. Biuro Conti z powołaniem się na miarodajne źródła zaprzecza tym pogłoskom stwierdzając, iż Papen otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa. Oświadczenie złożone przez słowo-obranego prezydenta Reichstagu Goeringa komentowane jest w kołach parlamentarnych jako zapowiedź bezwzględnej walki o utrzymanie przy życiu Reichstagu i za stąpienie obecnego rządu gabinetem centrowo-hitlerowskim. W doświadczeniu do skutku takiej koalicji koła rządowe nie wierzą oczekując zarazem, iż Hindenburg zaproponuje odroczenie przyję-

cia prezydium parlamentu do chwili swego powrotu do Berlina. Wedle informacji Deutsche Allgemeine Ztg., wczoraj wieczorem w hotelu Kaiserhoff odbyła się konferencja przywódców centrowych z Hitlerem.

Berlin. (PAT.) Konwent senjorów uchwalił zaproponować prezydentowi parlamentu Rzeszy zwołanie następnego posiedzenia plenarnego na 8 lub 9 września w celu wysłuchania deklaracji programowej kanclerza Papena.

Berlin. (PAT.) Frakcja niemieckonarodowa zwróciła się do Prezydenta Reichstagu Goeringa z prośbą o usunięcie flagi republikańskiej umieszczonej nad pomnikiem cesarza Wilhelma oraz w kuluarach parlamentu Rzeszy.

Antyjapońskie wystąpienia w Mandzurji.

Paryż. (PAT.) Partyzanci chińscy usiłowali wczoraj kolo Dairem wykołować pociąg, wiozący gen. Honio, dowódcę wojsk japońskich, który odegrał wybitną rolę w walkach w Mandzurji. Obsługa pociągu walczyła z partyzantami 40 minut, zmuszając ich do ucieczki. Również na 12 klm. partyzanci chińscy zatrzymali wczoraj pociąg. W czasie walki kilku podróżnych poniosło śmierć. W Kirynie 200

żołnierzy mandżurskich zbuntowali się, zabiło dowódcę, uciekając z amunicją i bronią po uprzednim podłożeniu ognia pod koszary.

Paryż. (PAT.) Japońskie ministerstwo wojny ogłasza bilans strat, poniesionych przez Japończyków w Mandzurji w czasie walk z chińskimi oddziałami partyzanckimi. Straty te obliczają na 759 zabitych i 1.681 rannych.

Zakończenie strajku pracowników gminnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) W dniu dzisiejszym zakończony został strajk pracowników Wydziału administracyjnego Magistratu stolicy. Wszyscy pracownicy w godzinach rannych stawili się do pracy.

Skazujący wyrok w procesie „Gazety Warsz“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) „Gazeta Polska“ donosi o epilogu sprawy o obrazę posła i b. ministra Bogusława Miedzińskiego przez „Gazetę Warszawską“ w listopadzie roku ubiegłego. Redaktor odpowiedzialny „Gazety Warszawskiej“ Bielecki został skazany na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i 250 zł. grzywny.

Pierwsze posiedzenie nowego Reichstagu.

Agresywne przemówienie Klary Zetkin.

Berlin. (PAT.) W dalszym ciągu posiedzenia Reichstagu, dokonano wyboru trzeciego wiceprezydenta. Został nim wybrany członek bawarskiej partji ludowej pos. Rauch, który otrzymał 350 głosów. Socjaldemokrata Loebe uzyskał 324 głosy.

Po dokonaniu wyboru członków prezydium, prezydent Reichstagu Goering zakomunikował listę członków t. zw. komisji ochrony praw parlamentu i komisji spraw zagranicznych, które reprezentują Izbę w razie rozwiązania. Goering oznajmił, że pozostałe komisje utworzone będą jutro. W imieniu frakcji narodowo-socjalistycznej prez. Goering odczytał następnie wniosek, w którym Izba upoważnia Izbę do wysłania telegramu do prez. Hindenburga. Telegram zawiera prośbę, aby prezyd. Hindenburg niezwłocznie zechciał przyjąć prezydium Reichstagu. Goering oświadczył następnie:

W ostatnich czasach mnożą się wiadomości, jakoby Reichstag miał być usunięty od wpływów, ponieważ nie rozporządza większością, zdolną do pracy. Wiadomości te wywołują niepokój w narodzie niemieckim, oraz zagranicą. Protestuję przeciwko tym pogłoskom i jestem przekonany, że prezyd. Hindenburg przestrzeże będzie praw parlamentu w myśl konstytucji. Mówca stwierdza uroczyście: Dzisiejsze posiedzenie i wybory prezydium wykazały niezbicie, że Reichstag rozporządza poraż pierwszy zdolną do pracy większością i wobec tego może się zabrać do twórczej pracy.

Odczytany wniosek przyjęto, poczem przewodniczący oświadczył, że osobiście wyznaczy termin najbliższego posiedzenia Reichstagu. Przeciwno temu protestują komuniści, domagając się wyznaczenia terminu najbliższego posiedzenia na dzień jutrzejszy, w celu przegłosowania wniosku o votum nieufności dla rządu, wniosków o uchylenie dekretów, oraz wniosków protestujących przeciwko wprowadzeniu sądów nadzwyczajnych. Wniosek komunistyczny odrzuciła większość, złożona z nar. socjalistów, prawicy i centrum. Za wnioskiem komunistycznym głosowali socjaldemokracy. Odrzucenie wniosku wywołało w kuluarach ożywione komentarze na temat stopnia zbliżenia, do jakiego doszło między centrum a narodowymi socjalistami.

Międzynarodowy kongres fizjologiczny w Rzymie.

Rzym. (PAT.) W dniu 29 bm. odbyło się na Kapitolu uroczyste otwarcie XIV międzynarodowego kongresu fizjologii.

Na kongres ten przybyło 1200 delegatów 37 państw europejskich i oceanicznych z 5 laureatami Nobla na czele. Zgłoszono przeszło 450 komunikatów naukowych, nietylko z zakresu fizjologii ale i psychofizjologii, mikrobiologii, fizjologii roślinnej, chemji fizjologicznej etc. W sferach naukowych niektóre z tych komunikatów uważane są za rewelacyjne w dziedzinie ostatnich dociekań i zdobyczy naukowych, to też na kongres ten przybyło wielu dziennikarzy zagranicznych. Wśród delegatów na kongres znajduje się 11 Polaków.

Dzień dobroci dla zwierząt.

Warszawa. (PAT.) Polska Liga Przyjaciół Zwierząt urządza jak co roku w dniu 11 września „Dzień Dobroci dla Zwierząt“, który przewiduje m. in. nabożeństwo na intencję złagodzenia obyczajów, pochód miłośników zwierząt z ich czworonożnymi przyjaciółmi oraz zbiórkę z udziałem czworonogich kwestarzy w teatrach i restauracjach.

Berlin. (PAT.) Na długo przed rozpoczęciem inauguracyjnego posiedzenia Reichstagu, zaczęły się gromadzić przed gmachem parlamentu wielkie tłumy publiczności. Ścisły kordon policji otoczył Reichstag, nie dopuszczając nikogo, z wyjątkiem posiadaczy legitymacji poselskich. Galerje w Reichstagu wypełnione były do ostatniego miejsca, jak również łoża dyplomatyczna, natomiast ławy rządowe świeciły pustkami. Z chwilą formalnego otwarcia posiedzenia, wkroczyła trójstronna trójstronna - socjalistyczna, pod wodzą przewodniczącego Fricka, zajmując ławy poselskie prawie aż do środkowego odcinka. Niemiecko - narodowi na posiedzenie nie przybyli.

W moniencie, gdy wśród ogólnego poruszenia, dwie posłanki komunistyczne wprowadziły sędziwą Klarę Zetkin, podtrzymując ją pod rękę, komuniści wykrzyknęli trzykrotnie „Rotfront!“. Narodowi - socjaliści i reszta posłów zachowali trzymanie.

Po załatwieniu wstępnych formalności, przewodnicząca, posłanka komunistyczna Klara Zetkin wygłosiła prawie godzinne przemówienie. Mowa jej miała charakter agresywny. Klara Zetkin zaatakowała ostro rząd Papena, nazywając go rządem kapitału, oraz socjal - demokratów, którzy, tolerując rząd Brüninga, umożliwili dojście do władzy obecnego regimu. Wreszcie przewodnicząca zaatakowała hitlerowców.

Kończąc przemówienie, wygłoszone z wielkim wysiłkiem, mówczyni oświadczyła: Mam nadzieję, że dożyję jeszcze godziny, w której będę mogła otworzyć pierwszy kongres radziecki w radzieckich Niemczech.

Hitlerowiec prezydentem parlamentu.

Berlin. (PAT.) Po ustaleniu quorum, parlament na wniosek przewodniczącej przystąpił do wyboru prezydium. Narodowi - socjaliści zgłosili kandydaturę Goeringa, socjaldemokracy Loebe, byłego prezydenta Reichstagu, a komuniści przewodniczącego swej frakcji Torglera. Przedstawiciele stronnictwa centrum, niemiecko - narodowych, bawarskiej partji ludowej i niemieckiej partji ludowej oświadczyli, że głosować będą za kandydatem narodowych - socjalistów. W głosowaniu wybrano absolutną większością 367 głosami, posła Goeringa prezydentem Reichstagu. Narodowi - socjaliści wybór powitali burzliwą owacją.

Posel Loebe uzyskał 135 głosów, kandydat komunistów 80.

Z kolei przystąpiono do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Narodowi socjaliści zaproponowali centrowca Essera, socjaldemokracy ponownie Loebe, a komuniści Torglera. W głosowaniu Esser uzyskał 276 głosów, Loebe 214, kandydat komunistów 77. Spowodowało to konieczność przeprowadzenia ściślejszych wyborów. Po ściślejszym głosowaniu Esser uzyskał 364 głosy, i tym samym został wybrany. Drugim wiceprezydentem został wybrany niemiecko - narodowy poseł Graef 335 głosami. Posel Loebe otrzymał 139 głosów.

Demonstracje narodowych socjalistów.

Berlin. (PAT.) W chwili, kiedy Klara Zetkin wygłaszała w parlamencie przemówienie, hitlerowcy urządzili w okolicy Reichstagu demonstracje, wznosząc okrzyki: „Niemcy obudźcie się! Niech żyje Hitler!“ Policja, która interwenjowała, obrzucona została gradem kamieni. Dopiero oddziały konne

zdołały odeprzeć prących naprzód demonstrantów. Kilku narodowych socjalistów odniosło lekkie rany. Policja dokonała kilku aresztowań. Komuniści usiłowali w innych częściach miasta również zorganizować manifestacje, jednakże policja demonstrujących rozproszyła.

Narada u prezydenta Hindenburga.

Reichstag będzie rozwiązany?

Berlin. (PAT.) Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj w Neudeck kanclerza Papena, ministra spraw wewn. Gayla i ministra Reichswehry Schleichera na dłuższej audjencji.

O wyniku tych rozmów biuro Conti informuje, że Hindenburg wyraził zgodę na projektowane przez rząd Rzeszy zarządzenia gospodarcze i finansowe, które w ogólnych zarysach przedstawił kanclerz Papen w swej niedzielnej mowie w Münster.

Prezydent Hindenburg zwrócił się, jak twierdzi komunikat, — do kanclerza Papena z prośbą, aby przy opracowywaniu poszczególnych zarządzeń położył nacisk na zachowanie standardu życiowego robotników i uwzględnił socjalny charakter programu. Szczerze głowa rozmowa na temat polityki wewnętrznej, jak podkreśla komunikat, — wykazała całkowitą zgodność poglądów między prezydentem Hindenburgiem, a rządem Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Ogłoszenie komunikatu urzędowego, podkreślającego zgodność poglądów prezydenta Rzeszy i rządu Rzeszy na sytuację wewnętrzną-polityczną, komentowane jest przez prasę jako zwycięstwo kierunku, reprezentowanego przez kanclerza Papena. „Deutsche Allg. Ztg.“ informuje, że prezydent Hindenburg podpisał już w Neudeck dekret o rozwiązaniu Reichstagu i upoważnił kanclerza do ogłoszenia go w stosownej chwili. Kanclerz Papen oraz ministrowie Schleicher i Gayl wyjechali natychmiast z Neudeck do Berlina. W kołach parlamentarnych przypuszczają wobec tego, że rozwiązanie parlamentu nastąpi w połowie przyszłego tygodnia. Według dalszych pogłosek prasowych, kanclerz zrezygnuje ewentualnie z wygłoszenia zapowiedzianego exposé i rozwiąże Izbę, nie przedstawiając się jej wcale. Frakcje parlamentarne, oczekując rozwiązania Reichstagu, mianowały natychmiast swych przedstawicieli do t. zw. komisji kontrolnej i komisji spraw zagranicznych, które reprezentują prawa parlamentu nawet w razie rozwiązania Izby, aż do czasu wyboru nowego Reichstagu. Wybrane prezydium Reichstagu zamierza, według informacji prasy, niezwłocznie udać się do Neudeck. Prezydenci parlamentu mają zwrócić się do Hindenburga z prośbą, aby nie przesądzał zgóry kwestji utworzenia nowego rządu, któryby mógł liczyć się z poparciem centrum i narodowych socjalistów. Prezydenci Reichstagu mają podkreślić, że nowy rząd niekoniecznie musi być koalicyjny. Mogłby on w dalszym ciągu pozostać gabinetem prezydalnym, opierającym się wyłącznie na autorytecie głowy państwa.

Sejm pruski odroczył się.

Berlin. (PAT.) Zwołany na wczoraj sejm pruski odroczył się po kilkunastogodzinnym posiedzeniu do dnia 21 września. Odroczenie zadecydowane zostało na posiedzeniu konwentu senatorów głosami hitlerowców i centrum. Zdaniem kół parlamentarnych uchwała ta świadczy, że oba te stronnictwa zamierzają kontynuować rokowania koalicyjne. Podczas posiedzenia zgło-

szono wniosek, wypowiadający się przeciwko komisarycznemu rządowi pruskiemu. Na ławie rządowej nie zjawili się ani jeden przedstawiciel. Rząd komisaryczny zabronił nawet urzędnikom państwowym zjawienia się w sejmie. Chciał on w ten sposób jeszcze raz podkreślić, że nie czuje się odpowiedzialnym przed parlamentem.

General Schleicher o rozbrojeniu.

Berlin. (PAT.) Czasopismo „Heimatsdienst“ ogłasza artykuł min. Schleichera o niemieckich postulatach rozbrojeniowych. Min. Schleicher podaje krytyce dotychczasowe prace konferencji rozbrojeniowej, że jedynie rząd niemiecki wyciągnął możliwe konsekwencje, odrzucając rezolucję genewską z 23 lipca i uzależniając dalszą współpracę Niemiec w konferencji rozbrojeniowej od uznania zasady równouprawnienia Niemiec. Zakres przebudowy armji niemieckiej, oświadcza min. Schleicher, jest zależny przede wszystkim od tego, jak dalece zechcą rozbrajać się mocarstwa. Niemcy żądają dla siebie nie więcej, ale też i nie mniej, aniżeli inne mocarstwa. Obecnie więc Niemcy zgłosiły z całym naciskiem żądanie wojskowego równouprawnienia. Dążenie Niemiec odnosi się nie tylko do zakresu organizacji armji, lecz także i do wyposażenia jej w te same rodzaje broni, któremi rozporządzają inne armje.

„Spartakiada“.

Moskwa. (PAT.) W Leningradzie otwarta została spartakiada sowieckich związków zawodowych. Udział w zawodach bierze 3.500 zawodników, podzielonych na 60 zespołów. Podczas zawodów 90.000 młodych zawodników ma odbyć próbę sprawności fizycznej o odznakę honorową. Ponadto zamierzone jest drogą agitacji zdobyć dla związków sportowych 50.000 nowych członków. W pierwszym dniu wszechzwiązkowej spartakiady odbyła się defilada członków wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz szereg imprez sportowych.

Zebranie Sowpoltorgu.

Moskwa. (PAT.) Przybyli tu na doroczne walne zebranie „Sowpoltorgu“ pełnomocnicy Polrosu pp. Kasperowicz, Pawłowicz, oraz przedstawiciele akcjonariuszów pp. Karszo-Siedlewski, Brygiewicz i Ciszewski. Na dworcze oczekiwali przybyłych prezes Sowpoltorgu p. Rosenschein, radca handlowy poselstwa Żmigrodzki i dyr. Grynberg. Zgromadzenie Sowpoltorgu odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Napad na polskich robotników.

Bruksela. (PAT.) W miejscowości Montegnée, napadła w ciągu nocy banda strajkujących górników na dom, zamieszkały przez polskich górników, rzucając kamienie w okna. Jedna z Polek została ranna w brzuch. W odpowiedzi na to, jej mąż dał kilka strzałów, które napastników spłoszyły. Zaalarmowana policja i żandarmerja patrolowała przez całą noc.

Kobiety a ruch hitlerowski.

Nazajutrz po ostatnich wyborach do Reichstagu rozległy się głosy, że to w dużej mierze dzięki kobietom, ich agitacji, ich bezkrytycznemu ustosunkowaniu się do programu hitlerowskiego, zdobyli narodowi socjaliści niemieccy tak olbrzymią ilość mandatów.

Wygłaszanie takich opinii dało a sumpt p. Marii Verona, prezydentce francuskiej Ligi Praw Kobiety, do ogłoszenia w dzienniku paryskim „L'Oeuvre“ artykułu, którego główne ustępy przytaczamy tutaj:

„Przeciwnicy kobiecych praw wyborczych nie omieszkali przypisać kobietom zwycięstwo Hitlera w Niemczech. Uczyniliby lepiej, gdyby siebie zapytali, czy bez kobiet Hitler nie odniósłby triumfu całkowitego i nie był teraz absolutnym panem władzy. Owszem, prawdą jest, że Hitler rozwijał swą pracę werbunkową i wśród kobiet. Ponieważ jednak nie mógł na nie liczyć w kierunku wzmocnienia swych oddziałów szturmowych, zlekceważył je. Gdyby Niemki nie były wyborczyniami, nie zajęłyby żadnego miejsca w akcji pięknego Adolfa. Ale człowiek, który nie chce zdobywać poza granicami legalności (?) miał obowiązek nie pogardzać żadnym głosem, a więc i kobiecym.

Trzeba jednak przyznać, że hitlerowcy nie czynili wielkich wysiłków, celem zdobycia żywiołu kobiecego, gdyż żadna kandydatura kobieca nie została wystawiona przez partję narodowo-socjalistyczną, a ponieważ ta partja posiada teraz największą ilość deputowanych w Reichstagu, to nie trzeba się dziwić, że liczba posłanek zmniejszyła się o kilka jednostek.

Według ogłoszonej niedawno w prasie listy mandatów jest obecnie w Reichstagu: 15 kobiet, należących do partji socjalno-demokratycznej, 10 — do partji komunistycznej, 6 — należących do centrum, 3 — do stronnictwa narodowo-niemieckiego, a 2 — do grupy ludowej. Łącznie stanowi to 36 mandatów zamiast 29 podczas kadencji poprzedniej. Jak widzimy, kobiety w dalszym ciągu popierają lewicę i skrajną lewicę. Zaznaczmy także, że najwięcej kobiet jest wśród socjalistów,

którzy odznaczają się mniejszą wojowniczością.

Feministki niemieckie nie ludzą się na punkcie roli, jaka czekałaby kobiety w razie, gdyby hitlerowcy byli gospodarzami kraju. Wiedzą one, że Hitler pragnie zakazać niemal całkowicie pracę kobiet. Hitler przejąłby bardzo chętnie formułę ex-kaisera Wilhelma II o tem, że kobiecie winny być pozostawione tylko trzy „K“. (Kinder, Kirche, Küche) — dzieci, kościół, kuchnia.

Jedną z kierowniczek wielkiego Związku kobiecego w obszernym studjum zamieszczonym na łamach „Jus Suffragii“, organie międzynarodowym, poświęconym sprawie głosowania kobiecego, usiłuje znaleźć motywy, które skłaniają hitlerowców do tendencji antifeministycznych, przy czem pisze:

„Ruch hitlerowski jest w całej swej treści antidemokratyczny. Jego celem jest dyktatura a jego wzorem faszyzm włoski. W takim systemie przedstawi-

cielstwa niema miejsca dla kobiet. Prawda, że niektóre zawody, jak nauczanie lub służba pomocy, pozostają dla nich otwarte. Można także rozważyć możliwość utworzenia izby kobiecej, ale należy wątpić, czy wpływ takiej izby byłby wydatny. O ile partja narodowo-socjalistyczna będzie powołana do władzy, wypadnie jej wyłuszczyć swój program praktyczny, we wszystkich szczegółach. To niewątpliwie wyjaśni całą sytuację, a więc i przyszłość stanowiska obywatelskiego i politycznego kobiet niemieckich“.

Będzie to przyszłość stanowczo ponura. Istotnie, odkąd prawica i centrum zdobyły w Niemczech więcej wpływu, dola kobiet daje się odczuwać ujemnie. Władze administracyjne chciały pozbawić posad urzędniczkę zamężną. Urzędniczki zaprotestowały, wywodząc, że jest to pogwałcenie konstytucji wejmarskiej. Ale czem stałaby się ta konstytucja, gdyby obecna Rzesza została zamieniona na inną, opartą na władzy absolutnej i na dyktaturze?

Przysięga.



Z okazji otwarcia świetlicy w warszawskich warsztatach Państwowych Zakładów Inżynierji odbyło się zaprzysiężenie Oddziału Strzelca, złożonego z pracowników P. Z. Inż. Ilustracja nasza przedstawia moment zaprzysiężenia nowych strzelców.

W stolicy świata.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Z szarej mgły dżdżystego poranka wylaniają się tak dobrze znane z pocztówek sylwetki słynnych budowli. Pociąg z hukiem wpada pod oszkloną halę dworca Gare du Nord. Paryż. Stolica Europy — stolica świata. Miasto tysiąca uciech — miasto jedyne.

Przedewszystkiem przytłacza swym ogromem i oszalością ruchem niebyszałym. Po gładkim błyszczącym asfalcie cicho suną dziesiątki i setki aut; raz wraz przemknie ogromny, ciężki autobus — to znowu zadźwięcza, dzwonki tramwajów. Powietrze przeświecone zapachem oparów benzynowych, odurza, jak w dżungli. Pośpiech! Wszyscy się śpieszą, nikt nie ma czasu, nikt nie stoi, nie gapi się. Przechodnie idą szybko po ulicy: z metra do tramwaju, z tramwaju do autobusu... Tempo!

Wiadomo, że Paryż jest pięknym miastem, pięknym i oryginalnym, pełnym swego uroku. Któż nie zna wspaniałych historycznych gmachów Paryża, bez których dziś sobie wyobrazić nie można jego sylwetki. Majestatyczny gotyk katedry Notre-Dame w środku sekwańskiej wyspy, olbrzymi gmach pałacu królewskiego Luwru, Panteon — miejsce snu wiecznego nieśmiertelnych, bazylika Sacre-Coeur z wyniosłego wzgórza królująca nad miastem Sorbona: słynny Uniwersytet, gdzie i Polacy tog i bire-

tów profesorskich dostąpili, Hotel des Invalides, z uszpionym wśród marmurów, posągów i sztandarów „Bogiem Wojny“ Napoleonem, słynny gmach opery paryskiej, pałace Izby Deputowanych i Senatu, Pałac Sprawiedliwości i jego historyczne wieżenie „Conciergerie“, Łuk triumfalny cesarza Napoleona — dziś grób nieznanego żołnierza Francji, wysmukła sylwetka wieży Eiffla, dziesiątek mostów rzuconych przez Sekwanę itd. itd. Kręte, wąskie uliczki starego miasta i wspaniałe, szerokie perspektywy „wielkich bulwarów“ paryskich, Champs des Elysées, place de la Concorde z kolumną Luksoru, tonące wieczór w powodzi światła pozostawiają na każdym niezapomniane wrażenie.

Poszczególne, znane na całym świecie dzielnice, z których każda ma swój typ, są „specjalnością“ Paryża. Montmartre pełna kabaretów, dancinów i lokali rozrywkowych wszelkiego rodzaju i Montparnasse, studencka „Quartier Latin“ nakoniec wielkie hale, „brzuch Paryża“, pełny bardzo wczesnym rankiem dziesiątek tonn warzyw rozmaitych, mięsa, gór owoców... Wprost wierzyć się nie chce, że takie masy mogą być przez miasto w jednym dniu zjedzone.

Przy tej różnorodności dziwnie szarmonizowaną całość tworzy Paryż.

Stare, najstarsze stylowe budowle zlewają się jakoś w jedno z nowymi gmachami.

By jednak znać oblicze Paryża trzeba znać życie, które wartkim nurtem wypełnia jego architekturę, nadając jej oryginalne piętno. Jest ono barwne, jak nigdzie.

Budki przekupniów, czy loteryjek poustawiane na najelegantszych i najruchliwszych bulwarach. Niezliczona ilość kawiarni ze stolikami do połowy ulicy i „comtoirem“, gdzie na stojąco można wypić taniej niż przy stoliku kawy, lub „aperitif“u“. Twarze ludzi wszelkich ras ziemskiej aż do najbardziej egzotycznych i pogwar wszystkich możliwych języków świata. Olbrzymie rzesze turystów z „Bedekerem“ pod pachą i aparatami fotograficznymi przewieszonymi przez ramię. A wśród tego... paryżanie, wiecznie biegający za interesami „fabrykanci franków“.

Uderza wielka, dziwna swoboda w obejściu. Pary obejmujące i całujące się na ulicach, w biały dzień nie są rzadkością. Nikt nie zwraca uwagi na ubranie, na zachowanie się drugiego, każdy czuje, że nie jest przedmiotem plotkarskiej obserwacji.

Obraz Paryża nawet pobieżny nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o drugim mieście — o Paryżu podziemnym. Olbrzymia sieć ogromnych kanałów, kabli i rur poczty pneumatycznej. Ale przedewszystkiem należy powiedzieć o kolejkę podziemnej, słynnym „metropolitain“ czyli w skrócie „metro“, którego ojczyzna jest Paryż, gdzie istnieje ono od 1900

Skasowana konstytucja pociągnęłaby w przepaść wszystkie zasady demokratyczne, a zwłaszcza równość płci.

Ani jako kobiety, ani jako matki, ani jako obywatelki Niemki nie mają nic do wygrania, raczej wszystko do stracenia w razie triumfu wojowniczego awanturnika, dla którego siła brutalna jest najsilniejszym argumentem. Życzymy im, aby to w dalszym ciągu zrozumiwały“.

Zgon wybitnego lekarza i uczonego.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj o godzinie 14-ej odbył się na cmentarzu żydowskim pogrzeb dr. med. Samuela Goldflamma, znakomitego neurologa polskiego, zmarłego w dniu 26 bm. w Otwocku.

Zmarły znany był w medycynie z wielu prac naukowych z dziedziny neurologji. Niezależnie od pracy naukowej b. p. dr. Samuel Goldflam brał żywy udział w życiu wielu instytucji żydowskich.

W pogrzebie wzięło udział oprócz przedstawicieli wielu instytucji około 8.000 osób. Po odprawieniu modłów przez kantora i chór wielkiej synagogi, przemówienia nad grobem wygłosili: prof. dr. Mojżesz Schorr, dr. Ludwik Bregman, prezes Leon Lewita, dr. T. Higier, wiceprezes Tow. Neurologicznego i inni.

Likwidacja puczu monarchistycznego w Hiszpanji.

Madryt. (PAT.). Dziennik oficjalny „Gaceta“ ogłasza dekret rządowy wykreślający z kadr armji wyższych oficerów, którzy brali udział w spisku monarchistycznym. Wśród nich znajduje się generał porucznik Barrera, przypuszczalny wódz całego ruchu.

Zniknął on 10 bm. — Minister wojny wzywa go do stawienia się w przeciągu ośmiu dni.

Dokonano dalszych aresztowań kilku oficerów garnizonu Alcala i Herrares. Sędzia śledczy polecił zwolnić cztery osobistości, m. in. byłego podsekretarza stanu Le Querica i b. ambasadora Maetzu. Dotychczas przesiaduje w więzieniu wojskowym 40 osób, w ich liczbie 10 generałów, 5 wyższych i 10 niższych oficerów.

roku wielkiej wystawy. Sieć metra dziś bardzo rozgałęzioną tworzy kilkanaście linii, okrążających we wszystkich kierunkach całe miasto. Jest to w Paryżu komunikacja najszybsza, najtańsza, najłatwiejsza dla obcych do orjentacji (na każdej stacji po kilka dużych map), ale nie bez wad, jak np. brak należytej wentylacji. Metro — to drugie miasto. Co trzy minuty mknie w każdym kierunku pociąg pięciu dużych wagonów zawsze prawie pełnych publiczności.

Oto najkrócej ujęty Paryż. Czy to wszystko? Nie. Wieleby jeszcze można pisać — o wielu rzeczach wspomnieć, słynnych i mniej słynnych, a jednakże ciekawych i wchodzących również w całość sylwetki Paryża. Lasek Buloński — czy smutek piękny cmentarza Père Lachaise, giełda paryska czy stare, zmurzałe mury muzeum Cluny.

Paryż i jego życie ma swoisty urok, który trudno jest określić, lecz porywa on wszystkich — swoich i obcych, a działa bardzo silnie na Polaków, których dzieje są tak ściśle z niem związane. Urokowi temu ulega się szybko, by naprzód przyzwyczaić się, potem pokochać a później zawsze wracać doń myślą, gdy zaś okoliczności pozwolą wracać rzeczywistości. I nawet Lwowianin zakochany w swym mieście przedewszystkiem, musi po pewnym czasie powiedzieć: „Paris je t'aime.“

A. M.

Paryż, w sierpniu 1932.

Uroczyste powitanie zwycięskich lotników.

Wielki entuzjazm w Poznaniu i Warszawie.

Poznań. (PAT). Wczoraj od rana zgromadziły się na lotnisku w Ławicy tysiączne tłumy publiczności celem powitania zwycięskich lotników polskich.

Na lotnisko przybyli dowódca O. K. VII. gen. Frank, wojewoda Raczkiński, prezydent miasta Ratajski, posłowie, senatorowie, prezes Aeroklubu, delegacje oficerów wszystkich pułków stacjonowanych w Poznaniu, oraz przybyli z Berlina pułk. Filipowicz, dyrektor departamentu lotniczego Ministerstwa Komunikacji, mjr. Wojdyga i w. in.

Drużyna polska wystartowała z Berlina o godz. 10.44 i przybyła na lotnisko w Ławicy o godzinie 11.59. Pierwszy wylądował por. Żwirko. Wśród niemilkających owacyj, zanieśiono por. Żwirkę na rękach do miejsca, gdzie znajdował się Komitet przyjęcia. Jako pierwszy przemówił wojewoda poznański, występując równocześnie jako prezes LOPP., witając serdecznie zwycięzcę. Wojewoda zaznaczył następnie, że zarząd LOPP. na miasto, Poznań postanowił ufundować dwa stypendja, jedno dla studentów Politechniki imienia por. Żwirki, drugie imienia konstruktorów samolotu.

Następnie przemówił prezydent miasta Ratajski, wręczając zwycięzcy medal miasta Poznania wraz z dyplomem. Po przemówieniu prezesa Aeroklubu inż. Rucińskiego, odbyło się przyjęcie wydane przez Aeroklub m. Poznania.

O godz. 15.15 wyruszyła zwycięska drużyna polska do Warszawy.

Warszawa. (PAT). W dniu wczorajszym przylecieli do Warszawy zwycięscy lotnicy, biorący udział w międzynarodowym raidzie awionetek. Na przybycie lotników stolica przybrała uroczysty wygląd. Domy udekorowano flagami o barwach narodowych. Już na dwie godziny przed zapowiadzianym przylotem lotników, na lotnisko nadszły tłumy publiczności pieszo i samochodami, wypełniając szczerze nie tylko plac przed portem lotniczym, ale i ulice przylegające do lotniska, oraz szczerze obsadzając trasę, wiodącą z lotniska do Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Na powitanie lotników przybyli na lotnisko posłowie i senatorowie z marszałkiem Senatu Raczkiewiczem, przedstawiciele Rządu z ministrem Poczty i Tel. Boernerem, podsekretarzem stanu w Min. Komunikacji Czapski i Gallot, oraz wiceminister Spraw Wojskowych gen. Fabrycy, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, szef departamentu lotnictwa wojskowego plk. Rayski, i inni przedstawiciele władz państwowych z komisarzem Rządu na m. Warszawę Jaroszewi-

czem, władz miejskich z prezyd. miasta Słomińskim, przedstawiciele Aeroklubu Rzplitej, Państwowych Zakładów Lotniczych, L. O. P. P. oraz korpus oficerów wojsk lotniczych.

O godz. 17 wylądowali członkowie polskiej delegacji: plk. Filipowicz, wiceprez. Aeroklubu Rzplitej mjr. Kwiciński, sekretarz gen. Aeroklubu mjr. Wojdyga, inż. Krzyczkowski i

kpt. Dudziński. W 10 minut później na horyzoncie ukazały się 4 samoloty zwycięsców, którzy po kilkakrotnym okrążeniu lotniska wylądowali. W tejże chwili orkiestra odegrała marsza, zaś syreny miejscowych Zakładów Lotniczych dały sygnały. Niezliczone tłumy, wznosząc okrzyki na cześć lotników, przerwały kordon policji, biegnąc w kierunku samolotów. Lotni-

ków, obsypanych kwiatami, przeniesiono na rękach do portu. Tu po powitaniu przez przedstawicieli władz, wiceminister gen. Fabrycy udekorował zwycięzcę raidu, por. Żwirkę, Złotym Krzyżem Zasługi. Następnie zwycięscy wsiadli do samochodów i odjechali w kierunku gmachu Aeroklubu Rzeczypospolitej. W Aeroklubie podejmowali ich przez władze klubu lampką wina. W czasie przyjęcia, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Czapski udekorował konstruktora zwycięskiej maszyny RWD 6 inż. Wigurę, Złotym Krzyżem Zasługi.

Na Dalekim Wschodzie.

Wywiad z prezydentem Mandżurji b. cesarzem Chin, Pu-Yi.

Paryż. (PAT). Współpracownik dziennika „Le Journal” p. Jaques Marsillac przyjęty był przez prezy-

dentę republiki mandżurskiej, b. cesarza Chin Pu - Yi. Na zapytanie co do sytuacji panującej w Mandżurji,

prezydent wyraził zdanie, iż pragnąłby, żeby Europa wiedziała, że w przeciwieństwie do właściwych Chin, Mandżurja otwiera szeroko swe bramy dla cudzoziemców, którzy będą mieli tam te same prawa co tubylcy: prawo posiadania ziemi oraz swobodnego prowadzenia handlu.

Napływ cudzoziemców nie tylko jest dozwolony, lecz nawet pożądanym.

Na oświadczenie korespondenta, iż według krążących pogłosek, lepsze stanowiska zajęli już Japończycy i że jedynie dzięki armii japońskiej Pu - Yi mógł objąć władze w Mandżurji, oraz że niezależne państwo mandżurskie otrzymuje wszystkie dyrektywy z Tokio, prezydent odpowiedział, iż interesy Japonji w Mandżurji datują się od przeszło 30 lat. Dążenia Japonji są identyczne z dążeniami ludności mandżurskiej gdy chodzi o zaprowadzenie porządku i stłumienie bandytyzmu. Jedynie Japończycy byli w stanie udzielić pomocy wówczas, gdy Mandżurja weszła w stadium reorganizacji. Pomoc japońska jest przejściowa. Prezydent zaznacza dalej, że Francja, która rzuciła wielkie wspaniałomyślne idee w świat, powinna zrozumieć stosunek Japonji do Mandżurji, udzieliła ona pomocy Czechosłowacji, Rumunii i tylu innym krajom. Czy oznacza to — zapytuje prezydent Pu - Yi, że kraje te pozostają w zależności od Francji, lub są jej podległe? Pomimo, że prezydent prowadził rozmowę ze wzburzeniem i w tonie gwałtownym, była to rozmowa pełna kurtuazji, godności i stanowczości.

Hr. Uszida grozi...

Tokio. (PAT). Odpowiadając na interpelacje Izby niższej w sprawie Mandżurji, Uszida wyraził nadzieję, że sprawa ta ułoży się po myśli opinji japońskiej. „Gdyby jednak, oświadczył Uszida, miało się stać inaczej, rząd byłby gotów doprowadzić do ostateczności”. Przypuszczają tu, że słowa te odnoszą się do zamiaru opuszczenia przez Japonję Ligi Narodów.

Atak chiński pod Mukdenem.

Paryż. (PAT). O ataku chińskim na japońskie pozycje w Mukdenie — nadeszły dalsze informacje. Pod osłoną ciemności nocnej, cztery oddziały wojsk chińskich, przebrane po cywilnemu, w liczbie około 100 ludzi, wtargnęły na teren militarny Japonji i podłożyły ogień pod jeden z hangarów głównego lotniska, następnie zaś usiłowały zdobyć stację radiotelegraficzną i równocześnie otworzyły ogień na posterunki japońsko - mandżurskie. Po stronie Japończyków jest jeden zabity i trzech ciężko rannych, z posterunków mandżurskich jeden zabity i jeden ciężko ranny, po stronie chińskiej ma być około 20 zabitych. Strzelanina trwała około godziny. Przeprowadzenie kontrataku przez Japończyków było bardzo trudne ze względu na to, że napastników przebranych po cywilnemu nie podobna było odróżnić od innych mieszkańców miasta. Wieczorem, przed chińskim atakiem, wszyscy cudzoziemcy zostali uprzedzeni aby wśród nocy nie opuszczali swoich mieszkań.

Nie będzie rekonstrukcji taryf kolej., ale ulgi będą stosowane indywidualnie.

Warszawa. (PAT). Ostatnio coraz częściej ukazują się w prasie informacje donoszące o projektach Ministerstwa Komunikacji w kierunku generalnej obniżki taryf kolejowych. Ze sfer jaknajlepiej poinformowanych otrzymujemy kategoryczne dementi. Ministerstwo Komunikacji nie ma zamiaru ani też nie projektuje przeprowadzenia rekonstrukcji taryf kolejowych i ich obniżki.

Z drugiej strony podkreślić należy fakt, iż Ministerstwo Komunikacji,

idąc jaknajbardziej na rękę wymogom życia gospodarczego w związku z przesileniem, stosuje bardzo często obniżki indywidualne, dyktowane koniecznościami czy to ze względu na położenie na rynku wewnętrznym, czy też ze względu na eksport. Stosowanie tych niższych indywidualnych prowadzone będzie również i nadal jako środek ożywiający życie gospodarcze, jednakże zasadniczo stawki taryf kolejowych pozostaną niezmienione.

Gwałty hitlerowców na mniejszości polskiej.



W nocy z 14 na 15 sierpnia napadła banda hitlerowców, przybyła na samochodach ciężarowych w ilości około 100 ludzi na ludność polską w Głomsku, pow. Złotowski. Hitlerowcy napadli na uczestników zabawy miejscowej straży ogniowej. Kilku Polaków zostało rannych. Napastnicy zde molowali następnie szkołę polską. Zdjęcie nasze przedstawia zniszczone mieszkanie Klemensa Michalskiego z Głomska. Widoczne są dwa kamienie, którymi posługiwali się napastnicy oraz plama krwi pobitego Polaka Brunona Gbura.

Wielka sensacja polityczna.

Słynny fałszerz banknotów francuskich, ks. Windischgraetz, żąda od regenta Horthy'ego rehabilitacji — inaczej grozi kompromitującymi rewelacjami.

Warszawa. (tel. wł.) Korespondent bukareszteński „Kurjera Warszawskiego” donosi:

Dziennik „Adeverul” ogłasza depeczę z Rzymu, według której ks. Windischgraetz znany z fałszerstwa franków francuskich wystosował do regenta Horthy'ego list, w którym domagał się, by obecny rząd węgierski spełnił przyrzeczenie dane ongiś księciu, a do dotyczące materialnej i moralnej jego rehabilitacji. W liście tym podkreślić miał dalej Windischgraetz, że fałszerstwa banknotów podjął się za wiedzą ówczesnego rządu Bethlena i że całą winę wziął na siebie, by uchronić rząd ze względów patriotycznych od ciężkich międzynarodowych powikłań.

Windischgraetz stwierdza dalej, że przez cztery lata czekał na spełnienie danego mu przyrzeczenia i domaga się obecnie od Horthy'ego, by wpłynął na rząd Karoly'ego w kierunku spełnienia danych mu przyrzeczeń, w przeciwnym razie grozi wyzyskaniem pewnych szczegółów dotyczących fałszerstwa banknotów francuskich.

Według doniesienia „Adeverul” list Windischgraetza do regenta Horthy'ego został ogłoszony tylko z powodu przeoczenia. List ks. Windischgraetza wywołać miał w Budapeszcie ogromną sensację, gdyż poraz pierwszy ustalono niejako urzędowy współudział Węgier w aferze fałszerskiej.

Rewolucja w Ekwadorze.

Guayaquil (Ekwador). (PAT). W mieście Quito panują w dalszym ciągu rozruchy. Strzelanina trwa bezustannie. Ulice miasta zasłane są trupami. Powstańcy ostrzeliwiają armję federalną z wież kościelnych. Wobec oporu, jaki stawiają powstańcy, minister wojny zaważwał wszystkie oddziały wojskowe rozporządzone do Quito.

Olbrzymia powódź.

Wellington. (PAT). Nowa Zelandja). Wskutek olbrzymiego wylewu rzeki Manawatu, zalanych zostało 480 tysięcy ha łąk i pól orných. Wylew zagraża wielu mniejszym miastom. Tysiące sztuk owiec utonęły. Drogi i linje kolejowe są poważnie uszkodzone. Ruch został wstrzymany.

KRONIKA

Sierpień 31 Środa	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Rajmunda Gr.-kat. Flora
	Wschód słońca g 4 m 04 Zachód . g 19 m 21

LWOWSKA

GRAJA W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Przedstawienia zawieszono.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszono.

CO GR AJA W KINACH.

APOLLO: „Wyspa tajemnic oraz „Olimpiada w Los Angeles“.

ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.

CHIMERA: „W sidłach kłamstwa“ z Janingsem.

KOPERNIK: „Awanturka“.

MARYSIENKA: „Awanturka“.

OAZA: „Zwycięstwo“.

PALACE: „Ulubieniec Bogów“.

PAN: „Plan W“.

PASAZ: „Szantarzyci w potrzasku“ oraz „Pan Tadeusz“.

PROMIEN: „Gra fal“.

SŁONCE: nieczynne.

SWIT: Tom Mix „Życie za złoto“.

STYLOWY: „C. k. Feldmarszałek“.

Aresztowanie akuszerki.

Na polecenie Wydziału śledczego F. P. aresztowano wczoraj Helenę Wagnerową, akuszerkę, (ul. Wąłowa 1. 27). Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem zbrodni spędzenia płodu.

Do Wagnerowej mianowicie zgłosiła się 23-letnia Aniela F., z prośbą o poradę. Wagnerowa dokonała jej niedozwolonego zabiegu, w wyniku którego dziewczyna ciężko zachorowała i musiała zostać oddaną do sanatorium Kasy Chorych.

W czasie wstępnych dochodzeń okazało się, że Wagnerowa kilkakrotnie już popadała w konflikt z paragrafami ustawy na tle niedozwolonych zabiegów i na tej podstawie ukoronowanej ostatnim wypadkiem, nastąpiło odstawienie Wagnerowej do aresztów policyjnych.

Udział polski w Międzynarodowym Zjeździe przeciwgruźliczym.

Prof. Rencki ze Lwowa delegatem Polski.

W dniach od 6 do 9 września b. r. odbędzie się w Hadze i w Amsterdamie VIII konferencja Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego, w której wezmą udział delegaci kilkunastu państw. Obrady konferencji toczyć się będą pod wysokim protektorem królowej holenderskiej.

Z ramienia Polskiego Związku Przeciwgruźliczego udaje się na zjazd delegacja w składzie 15-tu osób pod przewodnictwem płk. dr. Stefana Rudzkiego, który jednocześnie reprezentować będzie na konferencji Ministerstwo Opieki Społecznej i Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Członek delegacji polskiej, prof. Rencki ze Lwowa, wygłosić ma na zjeździe jeden z głównych referatów.

Dalszy spadek bezrobocia o 9155 osób.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 27 bm. wynosiła ogółem 187.537 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.155 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 85.251 osób, wykazując w porównaniu z poprzednim tygodniem spadek bezrobocia o 880 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi wykazuje spadek o 800 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 13.690 bezrobotnych.

Narady przedstawicieli Województwa krakowskiego i lwowskiego w Rzeszowie.

Korespondent agencji „Wschód“ telefonuje z Rzeszowa: Wczoraj o godz. 10-tej rano rozpoczęła się w Rzeszowie konferencja przedstawicieli Województwa lwowskiego i krakowskiego pod przewodnictwem wojewody lwowskiego dra Roźnieckiego. Na konferencję przybyli: wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, grupa starostów z powiatów Województwa lwowskiego i krakowskiego, oraz szereg zainteresowanych referentów. W konferencji wzięli też udział szefowie bezpieczeństwa p. Sochański ze Lwowa i p. Ma-

łaszyński z Krakowa. Ponadto ze względu na sprawy rolnicze przybyli do Rzeszowa dyrektorowie oddziałów Banku Rolnego p. Berdecki ze Lwowa i p. Grado z Krakowa.

Narady pod przewodnictwem wojewody dr. Roźnieckiego trwały przez cały dzień. Poświęcono wiele czasu dla omówienia spraw rolnych a m. in. omawiane były skutki ostatnich klęsk w rolnictwie: rdzy i gradobicia.

Konferencja trwała do późnego wieczora.

Z pobytu P. Wojewody dr. Roźnieckiego w Rzeszowie.

Rzeszów. (PAT.) Onegdaj przybył do Rzeszowa w oficjalnym charakterze wojewoda lwowski dr. Roźniecki i w dniu 30 bm. udzielał audjencji.

Przez przydzielone biura starostwa przesunęli się liczni przedstawiciele miasta, powiatu, urzędów, samorządów, wojska, sądu, prokuratury, instytucji samopomocy społecznej, posłów, księży, dyrektorzy szkół, profesorowie, itd.

P. wojewoda przyjmował krótkie sprawozdania, notował prośby, udzielał wskazówek we wszystkich szczegółach, z którymi się do niego zwracano. Przedstawicielom gminy zwrócił uwagę na potrzebę ostrożnego budżetowania, zwłaszcza na rok przyszły, i na dołożenie starań celem obniżenia kosztów administracji dla zapewnienia wykonania potrzeb przedmiotowych, i obiecał pomoc w staraniach gminy o kredyt na wodociągi i kanalizację.

Z wydziałem powiatowym omawiał sprawę dróg w powiecie, oraz powiatową pomoc rolnictwu.

Zarządowi Kasy Oszczędności i Tow. Zaliczkowemu zalecał dołożenie starań aby publiczność oszczędności swe składała nie w dolarach, ale w złotych, oraz aby te instytucje finansowe, rządząc się ostrożnie, przychodzi-

ły z pomocą małemu rolnictwu i rękodzielnemu.

Obwodową i powiatową komendę Strzelca rzeszowskiego, przedstawiciele oddziału rzeszowskiego i Związku pow. Strzelca, wypytywał p. wojewoda o stan liczebny ćwiczących, ilość oddziałów, okazując zarazem, że zajmuje się sprawami strzeleckimi.

Dłuższa konferencja odbyła się z przedstawicielami Rady powiatowej BBWR., oraz przewodniczącymi poszczególnych kół miejskich i wiejskich. Poruszono szereg spraw gospodarczych i organizacyjnych.

Audjencje rozpoczęte wcześniej rano, trwały niemal do godz. 1-szej w poł. W tym czasie przybył wojewoda krakowski p. Kwaśniewski na wspólną konferencję, w której wzięli również udział dyrektorzy Banku Rolnego p. Berdecki ze Lwowa i p. Grado z Krakowa.

O godz. 7 wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie u rzeszowskiego starosty p. dr. Friedricha.

Bezpośrednie zetknięcie się p. wojewody lwowskiego z ludnością miasta i powiatu rzeszowskiego, oraz osobiste zaznajomienie się ze stanem licznych spraw tutejszych, wywarło na mieszkańcach m. Rzeszowa jaknajlepsze wrażenie.

Na fali dnia.

Powrót do miasta.

Wyludniony w czasie kanikuly Lwów zaczyna się powoli zapelniać. Z wszystkich stron zacierają ku niemu pociągi suto naładowane „ludzkim materiałem“, tętniące życiem, omal, że tryskające zdrowiem i świeżą krwią, zaczerpniętą na łonie przyrody przez powracających do miasta.

Z wagonu pełnego ogorzałej, rumianej młodzi, leci wesoła, beztronska piosenka; tu toczy się kwieciste opowiadanie o cudach Jaremcza, Hełła, czy Tatr, tam w zgłębku kipi przygodna sprzeczka o miejsce, ówdzie rozlega się nerwowe wołanie zagubionej Wandzi lub Jasia...

Z dworca pędzą ku miastu wypchane walizkami dorożki i auta, nierzadko przyjmując przepelniony tramwaj co uboższych lub oszczędniejszych letników w powrocie do miejskich pieleszy. Łamią się w ścisku wędrujące kwiaty, zerwane gdzieś na karpackich stokach, z koszyka swnią się jabłka...

Lwów odmłodził. Wróciły doń najmłodsze roczniki obywateli. Otwierają się wrota szkół a przy nich kręca się, jak pszczoły u wejścia do ula gromadki chłopców i dziewcząt. Wpisy, egzaminy wstępne, poprawki... Na murach miasta barwne afisze zachwalają zakłady prywatne, kursy, szkoły muzyki, tańców rytmicznych i czego kto chce.

Wejście do opuszczonego na kilka tygodni domu skłania do refleksji. Trochę żalu za uroczą siedzibą wakacyjną, trochę radości przy spotkaniu z dawno niewidzianymi, parę nowych trosk i kłopotów. Rozwijanie tłumoczków, przegląd zaniedbanego mieszkania, plany najbliższych prac, powitanie z psem lub kotem, czytanie zaległej korespondencji...

I powrót do normalnego życia, przekreślonego barwnym przecinkiem wakacyj. (m).

Zatarg o płace w przemyśle naftowym.

Po przeprowadzonych we Lwowie pertraktacjach o uregulowaniu płac w przemyśle naftowym, dowiadujemy się, co następuje: Na konferencji przedstawiciele firm naftowych koncernu Malopolska Standard Nobel, Limanowa, Galicja i Gazy Ziemi oświadczyli delegacji związków zawodowych P. P. S. CKW., iż a limine odrzucają projekt regulaminu płac, przedstawiony przez pracodawców i przedstawili swój projekt nowej umowy zbiorowej, domagający się m. in: 1) podwyższenia obecnych stawek płac, 2) wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, czyli czwartej zmiany, 3) zastosowania pełnych podwyższonych stawek do 6-godzinnego dnia pracy, 4) zmiany ustawodawstwa społecznego.

Przedstawiciele firm naftowych oświadczyli, iż są skłonni do podjęcia dyskusji, biorąc za podstawę projekt regulaminu płac i że w czasie odpowiednich konferencji okaże się, czy i o ile dadzą się zmienić zaproponowane warunki. Delegaci związków zawodowych PPS, CKW, postawili kategorycznie trzy warunki, a mian.: 1) utrzymanie dotychczasowych płac w przemyśle naftowym, 2) utrzymanie dotychczasowych terminów wypowiedzenia, które przekraczają znacznie normy ustawowe, 3) utrzymanie w dotychczasowych rozmiarach urlopów robotniczych, które są również ponad normy ustawowe. Robotnicy oświadczyli, że nie mogą odstąpić od tych postulatów.

Delegaci związków zawodowych proklamowali przystąpienie do strejku pracowników naftowych w Zagłębiu borysławsko-drohobyckim z dniem 1-go września i odjechali do domów, gdzie na swoich terenach przedstawiają szczegóły pertraktacji z pracodawcami. Nastroje strejkowe są bardzo silne.

Rada grodzka B. B. W. R. we Lwowie

urządza

dnia 3 września 1932 b. r. o godz. 18-tej w lokalu Izby Handlowo-Przemysłowej, przy ul. Akademickiej 1. 17

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

dla uczczenia pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki, gorącego szermierza najszlachetniejszej idei współzycia narodowości Rzeczypospolitej.

Przemówienia wygłoszą: poseł dr. Zdzisław STROŃSKI i dr. Stefan MEKARSKI.

Wstęp wolny. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat B. B. W. R.

Dzieło pracy siedmiu mnichów.



Obszerne zabudowania klasztoru w Buckfast (Anglja, które widzimy na naszej fotografii zbudowane zostały pracą rąk 7-miu zakonników w ciągu lat 25. Opactwo to powstało na miejsce dawnego zburzonego w XVI wieku za czasów reformacji. Poświęcenia nowo-wzniesionej kaplicy dokonał kard. Bourne.

Co powinniśmy wiedzieć o bakterjach chorobotwórczych.

Zpóśród groźnych wrogów człowieka, jakimi są wogóle choroby, najgroźniejszymi wrogami były z dawań dawna choroby zakaźne, przenoszące się z człowieka na człowieka. Należą do nich nie tylko stosunkowo łagodne, jak odra i koklusz, nie tylko błonica i szkarlatyna, ale także tyfus i czerwonka, gruźlica i choroby weneryczne, no i prastary bicz ludzkości, dżuma i cholera, które w dawnych zwłaszcza czasach dziesiątkowały wprost ludność. Nie zatrzymywały się one u granic państwa, lecz z jednego przedostawały do drugiego, zamieniając ludne miasta w ponure cmentarzyska. Nie pomagała ucieczka w lasy i góry, bo dżuma za ludźmi w ślad biegła. Nie próbowano nawet walczyć z wrogiem, bo wroga nie znano. Widziano chorego, widziano konającego, ale co wywoływało chorobę — nie wiedzano. I dużo, dużo upłynęło czasu, mnóstwo padło ofiar, wykonano niezliczoną liczbę żmudnych badań, zanim człowiek doczekał się pierwszego triumfu: zobaczył swego wroga.

Bo cóż się okazało? Wróg ten jest tak drobny, że dostrzec go może tylko oko, uzbrojone w bardzo silne szkła powiększające, tylko oko, patrzące przez mikroskop. Na imię temu wrogowi jest bakterja.

Kilkaset bakterij ułożonych jedna za drugą, wytworzy szereg długości zaledwie jednego milimetra (tysięcznej części metra). Ujrawszy tego małego, a tak groźnego wroga, zaczął człowiek wnikliwie podpatrywać wszystkie jego właściwości i zwyczaje, usiłował doświadczyć, co mu sprzyja, a co szkodzi w jakich warunkach rozmnaża się najbujniej, w jakich ginie. Po długich spostrzeżeniach i badaniach dowiedział się, że każdą chorobę zakaźną wywołują inne bakterje. Poznał, że różnią się one od siebie kształtem (pałeczki, przecinki, krętki, ziarenka), ułożeniem (pojedynczo, podwójnie, grona, łańcuchy lub paciorki). Poznał, że różnymi barwami różnie się barwią. Gdy je usiłujemy hodować sztucznie, okazuje się, że każda co innego lubi, każda

rozwija się na innym sztucznym pożywieniu („pożywka”). Jeżeli jednak znajdziemy pożywkę odpowiednią dla jakiegoś gatunku bakterij, jeżeli „wysiejemy” na niej trochę krwi lub płwociny, zawierającej bakterje, to już po kilku godzinach ukażą się na takiej pożywce liczne, wyraźne, dość duże grudki, które dostrzec można nawet gołym okiem. Każda taka grudka, to „kolonia”, złożona z milionów bakterij.

Bardzo szybkie rozmnażanie się

bakterij tłumaczy po części, dlaczego mogą się one stać groźnymi dla człowieka, chociaż są znikomo drobne. Dostawszy się do żywego ustroju, wyszukują w nim najdogodniejsze dla siebie miejsce: jedne sadowią się w jelitach (czerwonka, cholera, tyfus), inne — w płucach (gruźlica), inne znów w gardle i krtani (błonica — dyfterja).

W dogodnych dla siebie warunkach mnożą się bardzo szybko i sieją do kola siebie zniszczenie. Jady, które wytwarzają zarówno za swego życia,

Z sali sądowej.

Proces dr. Tomaszewskiego.

Jak już donieśliśmy, rozpoczął się wczoraj przed sądem apelacyjnym proces przeciw 40-letniemu lekarzowi Urzędu Wojewódzkiego, drowi Józefowi Tomaszewskiemu, który wzbudził duże zainteresowanie we Lwowie.

Dr. Tomaszewski zeznaje, że wieczorem dnia 9 września 1929 przybył do mieszkania Szamborowskich i zwrócił uwagę swej narzeczonej, aby nie narażała go na wielkie wydatki. Na tem tle doszło do scysji z matką Olgi. Oskarżony zirytował się i dobył rewolweru, bez złego jednak zamiaru. Zamorski dowiedziawszy się o powyższej scenie stanął w obronie matki Olgi i groził mu pojedynkiem.

Z zeznań lekarza dr. Jana Hosera z parere psychiatrów, którzy uznali Tomaszewskiego jako psychopatę wynika, że był to człowiek pobudliwy i skłonny do awantur, ale bynajmniej chory unysłowo i odpowiedzialny za swe czyny.

Po przerwie zeznawał dr. Tomaszewski na okoliczności dotyczące postrzelenia kadeta Zamorskiego. Oskarżony zeznaje, że stosunki jego z Olgą pogorszyły się znacznie z chwilą, gdy Zamorski zaczął bywać w domu Szamborowskich. O wypadku dowiedział się dopiero od jednej z sióstr Szamborow-

skich i prostuje jakoby krytycznej nocy ściągnął Z. do parku Łyczakowskiego. Jakkolwiek przyłapał raz Olgę w niedwuznaczonej sytuacji, to chodziło mu jednak o innego człowieka, którego pozatem szanuje. O Zamorskiego nigdy nie był zazdrosny.

Co do faktu sprzeniewierzenia, zaprzeczał jakoby przywłaszczył sobie weksle Holdenmayerów i oświadcza że zarabiając około 4000 zł. miesięcznie, nie miał potrzeby prowadzić ubocznych interesów.

Po zakończeniu przesłuchania dra Tomaszewskiego zeznawał koronny świadek kadet Zamorski.

Na pytanie przewodniczącego dlaczego w pierwotnym śledztwie świadek zeznał, że był to zamach samobójczy, oświadcza Zamorski, że uczynił to pod wpływem Tomaszewskiego, który prawie, że go zahipnotyzował i który zażądał od świadka słowa honoru, że nie zdradzi tajemnicy postrzelenia.

Dochodzi do dramatycznej konfrontacji dr. Tomaszewskiego i kadeta Zamorskiego, która jednakże nie daje pozytywnego rezultatu albowiem obydwaj uporczywie utrzymują się przy swoich zeznaniach.

Proces rozpisany jest na cztery dni.

Polityka w kawiarniach, klubach i na ulicach hiszpańskich.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Madryt, w sierpniu 1932.

Gdy się u nas mówi o polityce kawiarnianej i o polityku kawiarnianym, to w określeniu tem dźwięczy nuta pewnego lekceważenia. Z polityki kawiarnianej u nas nie wynika nic, a polityk kawiarniany rozprawia na to aby zabić czas i co najwyżej wywiercić swemu towarzyszowi dziurę w brzuchu. W Hiszpanji jednak jest inaczej.

Tam politykuje się w kawiarniach — i to politykuje na serio. Wogóle w krajach południowych życie zbiorowe, jak i prywatne rozgrywa się na ulicach, placach, w kawiarniach, gdyż ludzie nie chcą i nie mogą zamykać się w swoich czterech ścianach. Hiszpan, Włoch, Francuz, Serb, Turek — wszystkie te narody przesiadują niechętnie w kawiarniach. A namiętność ta szczególnie silną jest w Hiszpanji.

Zwłaszcza opozycjoniści hiszpańscy politykują w tych lokalach. Za czasów monarchji tajne rzekomo zebrania przyszłych rewolucjonistów od bywały się w salach kawiarnianych. Obecnie to samo czynią monarchiści. Premier obecny, Azana, który w swoim czasie był stałym gościem kawiarni, powiedział niedawno: „Można by znacznie łatwiej rządzić Hiszpanją,

gdymy nie było kawiarni”. Niestety, w Madrycie powstają kawiarnie jedna po drugiej, a tem samem sztuka rządzenia staje się coraz trudniejsza.

Kawiarnie hiszpańskie, podobne w tem do lokali w południowych Włoszech, odwiedzane są przede wszystkim przez mężczyzn. Przy jednym stoliku gromadzą się zwolennicy tej samej partji — stosunki z innymi stron nictwami są bardzo luźne. Republika powstała w trzech kawiarniach ulicy Alcala w Madrycie. Obecnie zwolennicy monarchji, złota młodzież, wychowankowie Jezuitów, emerytowani porucznicy i inni synowie bogatych rodziców, zwani „senoritos” (panicze) — gromadzą się w barach i kabaretach i przy cocktailach i w przerwach między tańcami odgrażają się republice. Młodzi ci ludzie nie mają zawodu, a zatem mają dużo czasu. W kołach tych było modnem dawniej być republikaninem, potem komunistą, a teraz modną się stała monarchja. Jest to oczywiście snobizm, nie mający praktycznego znaczenia.

Zdarza się więc, że młodzi ludzie wnoszą w kabarecie okrzyki na cześć króla i monarchji i idą do więzienia. Więzienie jest w modzie i panicze nie płacą grzywny, ale odsiadują karę. Na-

wet kobiety w ten sposób robią sobie reklamę. Młodzi monarchiści odgrywają w domach na gramofonach hymn królewski. A na ulicach można ich poznać po specjalnym rodzaju kapełuszki i po szarej barwie ubrania. Nieliczni faszyci hiszpańscy obrali sobie barwę zieloną. Zielony brzmi po hiszpańsku: „verde”, co jest skrótem okrzyku: „Viva El Rey De Espana!” — „Niech żyje król Hiszpanji!”. Wodzem faszystów hiszpańskich jest dr. Albinano, który znajduje się obecnie na zesłaniu w Hurdes.

A teraz coś niecoś o parlamencie. Głośny pisarz hiszpański, Ortega y Gasset, zasiadający w parlamencie, rozróżnił trzy ujemne typy posłów, określając je jako tenorów, pajaców i dzikie świni. Tenorem jest polityk lubiący dużo i kwieciste mówić. Tytuł pajaca zyskuje ten, kto ustawicznie sili się na dowcipy. Nazwę „dzikiej świni” zdobywa mówca gwałtowny i awanturniczy. Pewien młody poseł socjalistyczno-radykalny, który ustawicznie przerywa swoim kolegom, nazwał się sam: „wodzem dzikich świń”.

Jest jeszcze jedno określenie „ludzie jaskiniowi”. („Cavernicolos”). Nazwano tak w czasie wojny przyjaźniół Niemiec, a obecnie określa się tak konserwatystów, klerykałów i monarchistów. Ci przyjęli tę nazwę i dlatego zdarza się, iż ktoś podaje bilet wizytowy, na którym stoi: „Antonio Lopez, Cavernicola — człowiek jaskiniowy”. Tkwi w tem pewien paradoks, że człowiek jaskiniowy ma zazwyczaj doskonale skrojone ubranie i śliczny krawat.

jak i po śmierci, zatrują ustrój, wywołują wysoką gorączkę, powodują owrzodzenia w jelitach, tworzenie się jam w płucach.

Ustrój broni się przed groźnym najeźdźcą i czasem pokonuje wroga i zwycięża, ale niezawsze. Mówimy wówczas o wyzdrowieniu. Jeżeli wróg jest bardzo silny, jeżeli wielka liczba bakterij opanowała ustrój, albo jeżeli są one bardzo zjadliwe, wówczas zwyciężają bakterje: człowiek wówczas umiera. Przenoszą się bakterje z jednego (chorego) człowieka na drugiego, choroba zakaźna szerzy się, obejmuje coraz większą liczbę ludzi.

Toteż poznawszy bliżej bakterje, wytoczono im zaciętą walkę. Nie ograniczono się do zwalczania choroby, która już wybuchła i daje wyraz rozwijania się bakterij w ustroju. Główne siły zogniskowano na jej zapobieganiu, na niedopuszczeniu do opanowania ustroju przez „niewidzialnego” wroga.

Do tego celu zdążamy dwiema drogami. Jedna — to uodparnianie ustroju przeciw działaniu bakterij, przez szczepienia ochronne. Prócz powszechnie znanego szczepienia przeciwospowego stosujemy także teraz szczepienia przeciw płonicy (szkarlatyna), błonicy (dyfterja), gruźlicy. Na tej drodze bardzo już dużo dokonano i na pewno jeszcze więcej się dokona w przyszłości.

Druga droga, prowadząca do tego samego celu, — to unikanie zakażenia. Im dokładniej poznajemy sposób życia bakterij, tem łatwiej możemy zapobiec ich dostawianiu się do ustroju. Znając miejsce, w którym żyją, możemy je zabić czy to przez gotowanie zanieczyszczonych niemi przedmiotów, czy to przez zmywanie płynami odkażającymi (jodyna, sublimat, karbol, lizol), czy, wreszcie, poprostu przez wystawienie ich na działanie promieni słonecznych.

Dzisiaj już wiemy, że należy wstrzegać się płwociny, pochodzącej z płuc człowieka chorego na gruźlicę, — kału i moczu chorych tyfusowych. Wiemy, że roznośicielami bakterij często bywają owady (muchy, komary i t. p.) i dlatego należy je tępić. Wiemy, że bakterje wkraczają do ustroju nieraz przez przewód pokarmowy, i dlatego starannie myjemy ręce przed jedzeniem i czuwamy nad utrzymaniem czystości osobistej. Wiemy wreszcie, że głównym źródłem zakażenia jest chory człowiek i wszelkimi środkami staramy się odosobnić zakaźnych chorych od zdrowego otoczenia przez umieszczenie w odpowiednich zakładach. Dr. J.

Ujarmione przez bolszewików narody apelują do kongresu antywojennego.

Warszawa. (Tel. wł.) Do pism tujejszych donoszą z Berlina: Liga ujarmionych narodów Unji sowieckiej odbyła 27 b. m. swoje posiedzenie w Berlinie i wysłała na ręce Romain'a Rollanda do antywojennego kongresu w Amsterdamie telegram treści następującej: W imieniu ujarmionych narodów Unji sowieckiej: Ukrainy, Gruzji, Aserbejdżanu, Górali Północnego Kaukazu, Turkiestanu, Tatarów Krymskich, Idel-Uralu, Karelji, Ingrji, Donu, Kubani i Komi (Zyrianów) apelujemy do kongresu antywojennego, aby potępił wojnę zaczepną Rosji sowieckiej w roku 1920-ym przeciwko rządowi socjalistycznemu republiki ukraińskiej i gruzińskiej, jako pospolitym zbrodnię, wskutek której powyższe narody znalazły się pod okupacją Sowietów. Wyżej wymienione narody apelują do kongresu, aby wystąpił w obronie ich prawa samookreślenia, wolności myśli, prasy, religji dla dobra całej ludzkości.

Instrukcyjne kolumny przeciwjaglicze.

Departament służby zdrowia w Ministerstwie opieki społecznej wydał regulamin dla instrukcyjnych kolumn przeciw jaglicznym.

Zadaniem kolumn będzie, w myśl tego regulaminu, obciążanie przychodni przeciwjaglicznych i innych instytucji zajmujących się zwalczaniem jaglicy, w celu usprawnienia, oraz uzupełniania ich działalności.

Instrukcyjne kolumny przeciwjagliczne dokonywać będą na miejscu zabiegów operacyjnych oraz szkolić będą lekarzy i pielęgniarki w zakresie zwalczania jaglicy.

Kolumny takie, składające się z lekarza-okulisty i dyplomowanej pielęgniarki, utworzone zostaną na koszt departamentu służby zdrowia.

Mało i brudno jedzą ludzie w Rosji.

Zgodnie z faktami podanymi przez czasopismo „Leningradzka Prawda”, pożywienie wydawane przez kuchnie kolektywów zawiera 600 kaloryj zamiast 1.500. Jest ono gotowane w nocy, wydawane około godziny 6-tej rano, a spożywane w czasie południowej przerwy pracy. Zarówno smak racji żywnościowych, jak ich różnorodność pozostawia dużo do życzenia,

gdyż kuchniom kolektywów brak odpowiednich pracowników.

W dalszym ciągu gazeta nadmienia, iż w kuchniach kolektywów lekceważą się najprymitywniejsze zasady higieny, nie mówiąc już o opiece lekarskiej, która wogóle nie istnieje. W jadłodajni „Sztandar Pracy” Nr. 1

w Leningradzie daje się odczuwać dotkliwy brak talerzy. Widelców wogóle niema w użyciu. Ceny posiłków zmieniają się z każdym dniem, a żeby mieć kupić kawałek chleba — trzeba uzyskać pozwolenie specjalnego urzędnika. Wszędzie króluje brud i niechlujstwo...

Kontradykcje dzisiejszego świata.

Mleko w morzu — pszenica w ogniu.

Wiele się już mówiło i pisało o katastrofalnych stosunkach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Drapacz chmur, szumnie nazwany amerykańską „prosperity”, zachwiał się w swych posiadach. Zachwiał się wskutek... zbyt wielkiej produkcji amerykańskiej. Tak, dzisiaj jest już faktem niezbitym, że Ameryka dusi się swem własnym bogactwem.

Znany dziennikarz amerykański, Johann, przytacza następujące najświeższe przykłady tej katastrofy ekonomicznej:

W Oakland, w Kalifornii, wylano 100 tysięcy galonów (około 450 tysięcy litrów) mleka do morza. W stanie New York ludność miejscowa zaprotestowała przeciwko zanieczyszczeniu rzek wylanym mlekiem, gdyż wskutek tego zdychają ryby.

W Kachikan-Bay na Alasce wrzucano do morza 400 tys. puszek z łosiosiem.

Na polach Oklohamy spalono 17 tysięcy centnarów niezżętej pszenicy.

Na plantacjach bawełny, należących do Stanów Zjednoczonych zbierano w tym roku tylko co trzeci rząd zasianej bawełny i w ten sposób zbiór był mniejszy o 4 miliony bel.

W Okanagan-Valley, w Kolumbii, gdzie znajdują się największe plantacje owoców, zbierano jabłka i wrzucano je jak kartofle do wagonów, bez żadnego opakowania. Jabłka gnily, a potem wyrzucano je całymi wagonami.

W Teksasie, na terenach naftowych pozwolono na dzienną produkcję 90 tysięcy baryłek nafty. Ubrojeni żołnierze pilnowali szybów, by zapobiec większej produkcji.

A wszystko to dzieje się w kraju, będącym obecnie krainą głodu i nędzy. W Stanach, gdzie na 120 milionów mieszkańców, jest 13 milj. bezrobotnych, oraz w Kanadzie, gdzie na 10 milionów ludzi jest pół miliona bezrobotnych.

Johann podaje przerażające cyfry, z których wynika, że w samym New Yorku 250 tysięcy rodzin dosłownie

głoduje, a 10 tysięcy z pośród nich otrzymuje zapomogę.

W Chicago zapomogi, wydawane bezrobotnym, wynoszą 15 milionów dolarów, a dla zaspokojenia nędzy trzeba 130 milionów.

W Moline stanu Illinois dochody pracujących spadły w ciągu ostatnich dwu lat o 74,7 proc.

Najgorzej wyglądają stosunki w Pensylwanii, w okręgach przemysłowych. Istnieje tu mnóstwo rodzin, które muszą egzystować za 1 i pół dolara tygodniowo, przyczem, jeśli chodzi o ceny, dolar odpowiada naszym 4 złotym.

Nadmiar i nędza... oto błędne koło w które wpleciona jest Ameryka.

W Warszawie, Łodzi i Lwowie najwięcej rozmów telefonicznych.

Największą liczbę rozmów telefonicznych, przeprowadzono w pierwszym półroczu r. b. w Warszawie, gdzie zanotowano 131,801.000 rozmów miejscowych. Na drugim miejscu pod względem ilości rozmów telefonicznych znajduje się Łódź — 29 milionów 982.000 rozmów, na trzecim: Lwów — 28,260.000 rozmów. W Krakowie przeprowadzono w ciągu pierwszego półrocza r. b. 19,181.000 miejscowych rozmów telefonicznych, w Wilnie 11,246.000, w pozostałych miastach poniżej 10 milionów rozmów.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 119/29 Słow. II 1912. Do rejestru Spółdzielni wpisano dnia 1 grudnia 1931 przy firmie Konsum Kolejowców stow. zarejestrowane z ogr. por. w Mielcu. Uchwałą Sądu okręgowego w Tarnowie z dnia 26/XI 1931 na wniosek Rady Spółdzielczej rozwiązano Spółdzielnię i zarządzono jej likwidację. Firma likwidacyjna opiewa: Konsum Kolejowców stow. zar. z ogr. poręką w Mielcu w likwidacji. Likwidatorami będą: Józef Bara Chorzelowa i Wojciech Maziarz z Chorzelowa. Podpis firmy. Likwidatorzy podpisywać będą wspólnie firmę w likwidacji. Likwidacja odbywać się będzie wedle przepisów ustawy z dnia 29 października 1920. Dz. Nr. 111, poz. 733.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów 26 listopada 1931.

4982

LICYTACJE.

E. 1887/31/11. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 1/4 części realności lwh. 301 gm. Dobra. Powyższa nieruchomość oszacowano na 1686 zł. 50 gr. najniższa oferta 1124 zł. 32 gr. poniżej której sprzedaż niestąpi.

Sąd grodzki.

Mszana Dolna, dnia 29 lipca 1932.

4979

Edykt. E. 469/31. Dnia 30 września 1932 o godzinie 11 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja nieruchomości w gminie kar. Hryniowce położona składająca się z połowy parceli bud. 468 wraz z budynkami i przynależnościami parceli grunt. 1131, 1129 i 1130/1 własność Fedora Iwaniszyna oszacowana na 1530 zł., której najniższa oferta wynosi 1020 zł., poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa któreby stały na przeszkodzie sprzedaży powyższej nieruchomości należy zgłosić w podpisanym sądzie najdalej przed terminem licytacyjnym.

Sąd grodzki.

Tłumacz, 24 sierpnia 1932.

4936

Edykt E. 2516/31. Dnia 30 września 1932 o godz. 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja nieruchomości w gminie kar. Tłumacz położona, składająca się z parceli bud. 437 i pgr. 175/3 obejmująca whl. 523 Markusa Hermana własna wraz z budynkami i przynależnościami oszacowana na 25348 zł., której najniższa oferta wynosi 12674 zł. poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa któreby stały na przeszkodzie sprzedaży powyższej nieruchomości należy zgłosić w podpisanym sądzie najdalej przed terminem licytacyjnym.

Sąd grodzki.

Tłumacz, 24 sierpnia 1932.

4937

L. cz. XVI E. 9962/30. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1932 godz. 10 przedpoł. w biurze XVI, p. II, odbędzie się sprzedaż realności gm. m. Lwowa whl. 199/II dom dwupiętrowy o 3 frontach we Lwowie przy ul. Zygmuntońskiej 17 i Gródeckiej 25. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 310.260 zł. Najniższa oferta 155.130 zł. do realności whl. 199/II ks. gr. gm. m. Lwowa należą następu-

jące przynależności: okna, kłozety, muszla wodociągowa, lampy, piece, drzwi, puszeki na śmiecie itp. oszacowane na 6000 zł. poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.

We Lwowie dnia 28 sierpnia 1932 r. 4988

E. II. 9720/31/11. Strona zobowiązana 1) Herman vel Hersch Wolf z im. Karten i 2) Sara Karten we Lwowie, ul. Gródecka l. 147. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 6 października 1932 o godz. 12 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dzielnicy II gm. katastralnej m. Lwowa whl. 522 budynek narożny jednopiętrowy położony przy ul. Gródeckiej l. 147 i ul. Bielińskich oraz 4 budynki położone w podwórzu w szczególności jeden parterowy mieszkalny, drugi przeznaczony na warsztat szlifierni, trzeci murowany mieszczący w sobie 6 komórek i czwarty stanowiący szopę drewnianą. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 133.550 zł. Najniższa oferta 66.775 zł. Do real. whl. 522 II Dz. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa należą następujące przynależności: 40 okien 4 skrzydłowych, 2 szt. drzwi dwu-skrzydłowych, 1 szt. muszli wodociągowej, żel. emalowanej 125 m kwadr. brukowania, 4 kubły blaszane na śmiecie i zamknięcie kałalowe, 1 chodnik betonowy, 3 szt. ramieników światła elektrycznego i barak oszacowane na 2.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski,

Lwów, 16 lipca 1932.

4987

Edykt licytacyjny i wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. E. 1638/31. Na wniosek Iwana Maksyma odbędzie się dnia 16 września 1932 o godz. 10 przedpoł. w tut. Sądzie licytacyjna sprzedaż realności whl. 6 i 201 a ks. gruntowej gminy Morochów objętej. Wartość szacunkowa wynosi 247 zł. 36 gr. najniższa oferta zaś 164 zł. 90 gr. Rzeczowo uprawnieni do powyższej realności mają swe prawa zgłosić najdalej w dniu licytacji pod rygorem ich pominięcia.

Sąd grodzki, Oddział II.

Bukowsko dnia 4 sierpnia 1932.

4983

E. 194/32. Edykt licytacyjny i wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Stefana Siwego odbędzie się dnia 16 września 1932 r. o godz. 10 rano w tut. Sądzie licytacyjna pgrt. 2575, 3160, 2785 oraz połowa pgrt. 2616, 2617, 2618, 2619, 2620 księgi grunt. gminy Przybyszów objętej. Wartość szacunkowa wynosi 1755 zł. najniższa zaś oferta 1170 zł. Rzeczowo uprawnieni do powyższej realności mają swe prawa zgłosić najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem ich pominięcia.

Sąd grodzki, Oddział II.

Bukowsko, dnia 4 sierpnia 1932

474

E. 1094/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 października 1932 godz. 9 odbędzie się licytacja realności whl. 732 gm. Średnia wieś — rola, łąka, pastwisko łącznego obszaru 7 morz 598 s kwadr. — wartości 11.645,51 zł. — najniższa oferta 7.763,68 zł. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby nieopuszczalną należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed licytacją.

Sąd grodzki.

Lesko, dnia 21 maja 1931.

4936

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Edykt. Strona powodowa Maurycy Neubort wniosła skargę przeciw Stronie pozwanej Feliksowi Wolfowi z Przemysłu o 164 dol. 7 ct. Cg. Ja 554/32. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 6 września 1932 godz. 8.50 przedpoł. w tym sądzie biuro Nr. 17. Poniżej miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się dra J. Hammerschmidta adwokata w Przemysłu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy.

Przemysł, w sierpniu 1932. 4980

Prez 10902/32, 19. R. Edykt. Sąd grodzki w Gorlicach odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Szymbark, a mianowicie: 1) wyk. hip. od 1—170 włącznie, od 236—267 włącznie, od 311—315 włącznie, od 443—499 włącznie, od 644—739 włącznie, od 741—742 włącznie z wyłączeniem atoli wyk. hip. 55, 86, 97, 114, 116, 125, 148, 150, 155, 450, 459, 471, 476, 483, 484, 496, 662, 665, 693, 700, 704, 709, 710, 722, 724, które to wykazy już to zamknięte zostały przed zniszczeniem księgi gruntowej, już to połączone z innymi wykazami przy rekonstrukcji, 2) wyk. hip. 278, 279, 357, 358, 378, 379, 3) nowo utworzone wyk. hip. powstałe z wydzielenia parcel z dawnych wykazów hipot. przy rekonstrukcji tychże, a to od 911—952 włącznie i 956, 957, 962, z wyłączeniem atoli wyk. hip. L. 929. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzi w życie dnia 6 września 1932. Od tego dnia nabycie, przeniesienie, lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyższych wylizczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl § 21 ust. z 25 lipca 1871 L. 96 Dzun. i wzywa się a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dnem 6 września 1932 żądają zmiany wpisów prawa własności, lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub też w inny sposób, b) osoby, które już przed dnem 6 września 1932 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionymi wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa, nadające się do wpisu hipotecznego, o ile prawa te powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a dotychczas nie zostały wpisane, ażeby do dnia 6 grudnia 1932 włącznie w Sądzie grodzkim w Gorlicach, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze, na zasadzie wpisów niezaczeptionskich. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłoszą się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo, gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktałnego, lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron, jest niedopuszczalne.

Sąd Apelacyjny, Wydział II

Kraków, 20 sierpnia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 46/32. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 3 sierpnia 1932 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Eljasza Klinghoffera, kupca w Boryslawiu, ustanowiono komisarzem ugodowym Mieczysława Buczkowskiego, sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Józefa Ausländera w Boryslawiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 13 września 1932 Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 15 września 1932 o godz. 11-tej w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, biuro Nr. 80, II. p. 4985

Komisarz ugodowy.

Drohobycz, 10 sierpnia 1932.

Sa 104/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Kirscha w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządcą ugodowy adwokat dr. Józef Schützer w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 94 dnia 30 sierpnia 1932 o godz. 9.30 połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 sierpnia 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 23 lipca 1932.

4981

Sa 73/32/23. W sprawie ugodowej Maksa i Fanny Goldstaub we Lwowie odracza się audjencję na dzień 6 września 1932, godz. 10, sala 17.

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, 21 sierpnia 1932

Sa 74/32/19. W sprawie ugodowej do majątku Dawida Jollesa we Lwowie odroczone audjencję na dzień 9 września 1932, godz. 10, sala 17.

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, 10 sierpnia 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 38/32. Michał Momotiuł, syn Andrzeja ze Skaly jako żołnierz b. armji austr. został zabity w sierpniu 1914. Celem ustalenia dowodu śmierci wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do 31 października 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I

Czortków, 8 lipca 1932.

T. 44/32. Jan Pawlyna, syn Andrzeja z Czerkaszczyzny, żołnierz byłej armji ukraińskiej zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Zdzisława Janickiego w Czortkowie do dnia 31 grudnia 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Czortków, 1 lipca 1932.

T. 46/32. Julian i Paweł Gułat, synowie Petra z Rosochacza, jako żołnierze b. armji austr. zaginęli bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Hryńczyszyna w Czortkowie do dnia 15 stycznia 1932.

Sąd okręgowy.

Czortków, 6 lipca 1932.

Tragiczne dzieje pierwszego okrętu transatlantyckiego.

Czasopismo monachijskie „Münchener Neueste Nachrichten” zamieściło w jednym z ostatnich numerów dłuższy artykuł, poświęcony dziejom pierwszego okrętu transatlantyckiego, którego plan budowy złożył słynny inżynier Isambard Kingdom Brunel Towarzystwu „Australian Steam Navigation Company” w 1852 roku, czyli przed osiemdziesięciu laty.

Budowa okrętu po kilku latach pracy w stocznich Millwall na Tamizie, ukończona została w r. 1857. Matką chrzestną „Great Eastern” była księżna Newcastle, a niezliczone tłumy publiczności zgromadziły się nad Tamizą w oczekiwaniu opuszczenia na wodę pierwszego transatlantyckiego olbrzyma. Okręt ten, o pojemności 27.500 tonn i o wymiarach 207x25x8 metrów, gościł dnia tego na swych pokładach około 5.000 pasażerów, którzy jednakże zrezygnować musieli narazie z podróży, gdyż okazało się, że dno okrętu uległo zdeformowaniu w ciągu zbyt przewlekłej budowy. Kiedy po kilku tygodniach ponownie próby spuszczenia okrętu na wodę, maszyny z kolei odmówiły posłuszeństwa.

Przebudowa okrętu trwała przeszło rok. Twórca pierwszego olbrzyma, inż. Brunel, padł przy pracy rażony apopleksją dnia 5 września 1859 roku, a w cztery dni później opuszczono

Zbiory w Rosji.

Według oficjalnych danych sowieckich, zebrano do dnia 15 sierpnia r. b. plony z 51.445.000 ha, wobec 62.089.000 ha do 15 sierpnia 1931. Obszar zasiewów, z którego zwieziono zbiory, zmniejszył się więc w stosunku do roku ub. o 11,5 milj. ha. Do dnia 15 sierpnia r. b. zebrano zboże tylko z 62,8% całego obszaru zasiewów wobec 71,4% w odpowiednim okresie poprzedniego roku. Na Kaukazie północnym wykorzystany obszar zasiewów zmniejszył się o 1,6 milj. ha, a również na Ukrainie tempo dokonywania zbiorów znacznie osłabło.

okręt na wodę. Przy tej jednak okazji pękł kocioł i 10 marynarzy straciło życie. Ostatecznie 15 września 1859 roku wyruszył „Great Eastern” w pierwszą podróż, przebywając drogę do Nowego Jorku w rekordowym czasie 11 dni. W trakcie tej pierwszej podróży zmarł jednak komendant okrętu, Harrison...

W czasie drugiej podróży burza wpędziła „Great Eastern” na skały podwodne, które wybily w dnie okrętu

Bodaj czy nie najstarsza ze wszystkich znanych cywilizacji.

Profesor uniwersytetu w La Paz (Boliwia), p. Artur Poznański, poświęcający się, między innymi, studjom etnograficznym nad plemieniem Indian Uru, żyjącym na terytorium boliwijskim, w pobliżu jeziora Titicaca, udzielił w rozmowie z przedstawicielem agencji „Associated Press” w La Paz ciekawych szczegółów o odkrytej przez siebie tajemniczej wyspie.

Przed kilku laty — opowiada prof. Poznański — byłem poinformowany przez Indian, że w ujściu rzeki Desaguadero znajduje się wyspa tajemnicza, którą widzieć można corocznie tylko w miesiącach wielkiej suszy. Podczas zaś pory deszczowej istniejące na tej wyspie ślady cywilizacji dawno już zaginionej są zupełnie zalane przez przybór rzeki.

Kilkakrotnie już usiłowałem dotrzeć do tej wyspy, zawsze jednak niedostępność puszczy dziewiczych, pokrywających okolice tamtejsze, stawała mi na przeszkodzie. Wreszcie niedawno, po czterodniowych poszukiwaniach, odkryłem nakoniec ową wyspę!

Wyspa mierzy 300 m. długości, na niej zaś widnieją ruiny niezmiernie stare z licznymi rzeźbami kamiennymi, świadczącymi, że istniała tu cywilizacja dawniejsza od cywilizacji Inków*).

Prof. Poznański dochodzi nawet do wniosku, że ruiny na tajemniczej wyspie świadczą, iż w Ameryce Południowej istniała najstarsza cywilizacja świata. Być może, że cywilizacja ta istniała już wówczas, gdy nie było jeszcze jeziora

tu dwie dziury o średnicy 30 metrów i 2 metrów. Znowu parę miesięcy później w Nowym Jorku i nowa reperacja. W czasie trzeciej i ostatniej podróży stracono ster. Jeden z pasażerów, z zawodu mechanik, skonstruował na pełnym morzu nowy ster, za co po przyjeździe do Nowego Jorku zajął fantastycznego honorarium.

Towarzystwo okrętowe, którego własnością był „Great Eastern” rychło zbankrutowało. Przez czas jakiś stał on zakotwiczony na Mississipi i w Nowym Orleanie służył, jako... restauracja. Ostatecznie sprzedano go na stare żelastwo w Liverpoolu w latach 1889 - 1891.

ra Titicaca, a więc przed epoką lodową.

Bądź co bądź obok świeżych odkryć, dotyczących się również niezmiernie starej cywilizacji Majów w Ameryce środkowej, odkrycie prof. Poznańskiego posiada duże znaczenie dla badaczy okresu przedhistorycznego dziejów Nowego Świata.

* Inkowie, władcy wielkiego cesarstwa Peru, którego granice obejmowały przed najściem Hiszpanów także dzisiejszą Boliwię, panowali w ciągu pięciu wieków, mniej więcej od roku tysięcznego do 1533 r., w którym ostatni Inka, Atahualpa, zamordowany był przez conquistadorów hiszpańskich.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Czwartek, 1 września.
LWOW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z Firmy Kaim i Syn w Lwowie, ul. Kopernika 11. 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 12.45: D. c. Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Lwowski kącik L. O. P. P. — 15.40: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. — 16.45: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. — 17.00: Koncert solistów: p. Celina Nahlik (sopran).

Pieśni Czajkowskiego, Francka, Debussy'ego, Respighiego, Schrecka i Straussa. P. Halina Murczyńska (wolonczela), p. Edward Płóński (bas-baryton) p. Tadeusz Sereżyński (akomp.) — 18.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z rest. „Cristal” orkiestra pod kier. Frageta i Jakubowskiego. — 19.10: Rozmaitości, płyty i odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 19.45: Trans. z Warszawy. Komunikat rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. — 19.55: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni. — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota. — 21.20: Trans. z Wilna. Słuchowisko „Humor Makuszyńskiego” (dwa słuchowiska „Makuszyńskiego „Pragnę miłości” i „Obrażona niewinność”). — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radiowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 31 sierpnia.
DEWIZY: Belgja 123,80; Holandia 359,00; Londyn 30,94—30,95; Nowy Jork 8,92; Paryż 34,98; Praga 26,38; Szwajcaria 173,60; Włochy 45,73; Berlin 212,05.
PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 prc. poź. bud. 37,50—37,75; 4 prc. poź. inwest. 97,25; 5 prc. poź. konw. 36,75—37,25; 6 prc. poź. dol. 56,—; 4 prc. poź. dol. 49,35—49,50; 7 prc. poź. stabil. 54—56,75.

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ

Tani sezon jesienny od 1 września
CENY kapieli i mieszkań ZNIŻONE
pensjonatów

Informacji żądać, mieszkania zamawiać tylko przez Zarząd Zdrojowy w Truskawcu.

Wielka zniżka cen OBUWIA

w katolickim magazynie
„JOT-E-S”
LWÓW, plac KAPITULNY 2 I. p.
Na sezon jesienny ostatnie nowości, trwałe obuwie szkolne i sportowe.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację służbową wydaną przez 3 Urząd Skarb. w Lwowie z dnia 4 kwietnia 1932 L. 21/32/P. N. na nazwisko Franciszek Żaluzki sekretarza sezonowego. 4940

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów miasto na nazwisko Dawid Hersch Neuman ur. w r. 1901. 4973

ANDRE BILLY.

Nieznana wielbicielka.

NOWELA.

(Przekład z francuskiego.)

Cóż, u licha! A to ci pech! Ni stąd ni zowąd zjawiła się na wystawie jedna z przyjaciółek jego żony, pani Devinain, i niby to go nie dostrzegając, zaczęła również oglądać z uwagą rzeźby wielkiego artysty.

Pani Devinain była wcale ponętą kobietką. Lat około trzydziestu, blondynka, o dużych, niebieskich oczach, cokolwiek może bez wyrazu i bez ognia, ale jasnych i czystych, miała w całej swej postaci coś dziwnie miękkiego, czulego i zachęcającego do zdobycia. Mniej więcej przed rokiem była wraz z mężem na obiedzie u państwa Lursat, potem jednak stosunki między dwoma małżeństwami jakoś się rozluźniły, gdyż pan Devinain, dyrektor banku, zdał sobie sprawę, że rozmowa i obcowanie z nim były dla powieściopisarza niezbyt dużą atrakcją. Od czasu owego obiadu Lursat nie widział ani razu państwa Devinain, wiedział jednak, że żona jego widuje od czasu do czasu dyrektorkę, spotyka ją bowiem niekiedy w towarzystwie innych pań na herbatce w znanej cukierni przy ulicy Duphot.

Niespodziewane spotkanie na wystawie z panią Devinain sprawiło powieściopisarzowi niemałą przykrość. Nie mając żadnych powodów, żeby móc liczyć na jakiegokolwiek względy i dyskrecję tej milej osobki, był przekonany, że pani Devinain skorzysta z najbliższej sposobności i gdy tylko spotka jego żonę, wtrąci od niechcienia: „Ale, ale, widziałam niedawno męża pani na wystawie rzeźb Carpeaux...” I pewien był, że po słowach tych nastąpi jakaś złośliwa uwaga, którą sobie żona jego skomentuje po swojemu bez trudu. A jednak nie mógł przecież Lursat, jedynie dlatego, żeby uniknąć plotek jakiejś głupiej pani Devinain, wyrzec się raz na zawsze sposobności, tak upragnionej i oczekiwanej gorączkowo oddawna.

— Witam kochanego pana... — usłyszał nagle miły głosik za sobą.

Pani Devinain zaczęła nieszczęsne go kochanka. Przy całej szczerzej chęci odesłania jej do wszystkich djabłów, Lursat nie mógł się powstrzymać od skonstatowania, że była czarująca. Po wymianie pierwszych konwencjonal-

nych uprzejmości, pani Devinain zapytała powieściopisarza, co sądzi o talencie Carpeaux. Z początku wypowiedział swoje sądy dość skwapliwie, z chwilą jednak, gdy pytania zaczęły się mnożyć, odpowiadał już tylko lekkimi pochyleńkami głowy albo nikłym uśmiechem. Miał nadzieję, że doprowadzi w ten sposób do przerwania rozmowy.

Dla pani Devinain była to jednak zbyt ponętna okazja, żeby wzbogacić zasób swych wiadomości o sztuce sądami, pochodzącymi z tak kompetentnego źródła, więc nie dała tak łatwo za wygraną i dalej bombardowała pana Lursat swymi pytaniami. Przez cały ten czas biedny powieściopisarz, z nerwami napiętymi do ostateczności, szukał na twarzy każdej wchodzącej młodej kobiety jakiegoś błysku, czy uśmiechu, któryby zapowiadał zjawienie się istoty tak gorąco upragnionej. Niestety, żadna z pań obecnych na wystawie, niepodobna była ani trochę do fotografii pięknej nieznajomej.

Pod pozorem poprawienia sobie mankietów, spojrział ukradkiem na zegarek, który nosił na ręce: było już trzy kwadransy na czwartą! A tu tymczasem pani Devinain, której w żaden sposób nie mógł się pozbyć, mówiła jak nakręcona, to o filmach, wyświetlanych ostatnio, to o ostatniej sztuce, która miała wielki sukces, cytowała przytem sądy swego męża o tych rzeczach, opowiadając ponadto,

jak dobrze sama się bawiła, zarówno w kinach, jak i w teatrze!...

— Nie chodzę do teatru, droga pani — uciął wreszcie, doprowadzony do ostateczności. Po chwili dodał: muszę panią pożegnać! Zapewne czeka pani na kogoś?

— Ależ nie, nie czekam na nikogo — odpowiedziała pani Devinain.

Zakłopotanie obojga wzrastało z każdą chwilą. Pani Devinain powzięła wkońcu decyzję przyznania się do wszystkiego:

— Przyszedłam tu tylko dla pana.

— Dla mnie?

Lursat, jakby w olśnieniu, pojął nagle, że przeciw szczęściu jego uknuty został jakiś szatański spisek. Postanowił się bronić i już chciał krzyknąć, że nic nie zdoła przeszkodzić mu kochać kobietę, od której z perfidją chciano go oderwać.

— Pan mnie zniechęca — przemówiła wreszcie pani Devinain, przyslanając sobie oczy małą rączką w zgrabnej rękawiczce.

— Panią zniechęca?

— Jako, więc jeszcze się pan nie domyślił, że tą tajemniczą nieznajomą, która pisała do pana, byłam ja?

— Pani?! Pani?!

(Dok. nast.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceł Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Krasieckich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.